Nr 201. Kraków, 4 Września — Środa. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2 —
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu“	„ „ 21 —	„ „ 5 c. 25	„ „ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ frank. 80—	„ frank. 20	„ frank. 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444 — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej. Bióro Zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. Antoni *Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. *Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Rościszewski*, Faubourg Poissonière N. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt N. 11.“ w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 3 września.

Podczas gdy w Poznańskiem publicystyka polska zajmuje się, może na nasze stosunki przedwcześnie, problematami socyalizmu zachodniego, spiera się o system Schultego z Delitsch, a uczeni, jak Karol Libelt w piśmie przed parą laty ogłoszonem „o koalicyi kapitału i pracy“, podnoszą nowe myśli zapewnienia równowagi społeczno-ekonomicznej, w Galicyi pojawia się od czasu do czasu zmora socyalizmu, ale wcale odmiennego, niż na zachodzie. Nie przybrana w szatę zachodniego komunizmu, nie ma ona za źródło prądu wyobrażeń do zrównania społeczeństwa dążących, ale o ogorzałej twarzy rolniczej ludności, uposażonej równouprawnieniem i ziemią, pojawia się jako krwawe widmo przeszłości, wywołana podszeptami politycznej natury, których celów nie pojmuje, służy za straszydło w rękach przeciwników zgody społecznej i narodowej.

W zmieniających się ustawicznie próbach stosowanych na Galicyi, panuje jeden konsekwentny kierunek, jeden system, teroryzowania. Ilekroć upomnimy się o prawa kraju naszego, ilekroć pragnęlibyśmy się sami wewnątrz zagospodarować a w monarchii zająć odpowiednie nam stanowisko, wysuwają przeciw nam jakiś postrach. Raz jest to kolos rosyjski, który nam zagraża zaborem, to znów względy polityczne dla dwóch sąsiadów, niedozwalające przyznania słusznych ustępstw Galicyi. A gdy chodzi już nie o układ, ale o pogróżkę ścieśnienia naszych praw, wtenczas wydobywają centraliści z metternichowskiego arsenału zardzewiałą już broń, wskazują bez zapłonienia na kosę i cepy, i wspominają datę 1846 r. Dopomagają im do tej taktyki teroryzmu wątpliwi acz usłużni sojusznicy, agitatorowie što jurscy. Wystarcza na to zwołanie jednej gromady i zachęcenie jej do podpisania petycyi, której treści ona sama nie rozumie. Petycya i miting w Bedrykowcach nie inne ma znaczenie, jak oddania tylko takiej usługi dla centralistów, tem chętniej podjętej przez agitatorów panslawizmu, że tu pozornie tylko o centralizacyę i ścieśnienie autonomii chodzi, w gruncie zaś o podżeganie nienawiści plemiennej i socyalnej.

Mniej zręczne napiętnowanie tego faktu agitacyi przez jeden z dzienników krajowych, dało pochop dziennikom wiedeńskim do wywoływania owego widma. Na prawdziwą z resztę uwagę, że dziś między ludem jest więcej antagonizmu do żydów, niż do dawnych dziedziców, odpowiada *Presse*, że w r. 1846 ani jeden żyd, ani jeden urzędnik nie padł ofiarą rzezi zwróconej wyłącznie przeciw szlachcie.

Trzeba wysokiego stopnia cynizmu, aby ten szczegół wspominać; my jego przyczyn objaśniać nie będziemy. Widzimy w nim tylko dowód, że w ludzie naszym nie ma żywiołu socyalizmu, a ten krwawy dramat najlepiej świadczy, iż lud nasz nawet w największem wyuzdaniu umie być karnym. Poruszyć go zdolna do zbrodni tylko sztuczna sprężyna, a zatrzymuje się, gdy dokonał tego, czego odeń żądano. Jeśli jednak lud wystawiony na dowolność agitatorów, na podmowy wrogów społeczeństwa i wrogów państwa, jeśli systemowi rozdziału i podjuzdania nienawiści społecznych nie będzie położoną tama, to nikt następstw obliczyć nie zdoła, ani odgadnąć, w którą stronę nienawiść ludu się zwróci.

Wszystko robiono, aby zaprawić lud nasz tak mazurski jak ruski do komunizmu. Podkopano poszanowanie własności, ale naturalnego poczucia zasady własności nie zwichnięto. Zgoła, mówiąc poprostu, systematyczna demoralizacya i bezkarność mogła popchnąć lud do kradzieży, a nawet rabunków, ale nie nauczy go komunizmu i socyalizmu. Komunizm z konserwatyzmem stanowią *incompatibilia*, a lud nasz jest najbardziej zachowawczym żywiołem z całego społeczeństwa. Socyalizm ten ludowy, którym ustawicznie grożą, ma źródła polityczne. Podniecano go w imieniu władzy, podniecają go dziś w pewnej części kraju, z boleścią to wyznać musimy, na podstawie różnic obrządku i języka, a w celach panslawistycznych. Chwila przywrócenia równowagi politycznej w kraju, stanowczego pojednania pierwiastku władzy z interesami społeczeństwa, będzie chwilą zupełnego upadku ruchów socyalistycznych ludu.

Pastwiska i lasy służyły tylko za hasło agitacyi politycznej, a znachodziły oddźwięk u ludu jedynie w skutek precedensu w arbitralny sposób przeprowadzonego uwłaszczenia. Lecz i podstawa agitacyi Štojurskich znalazłaby kres w stanowczem załatwieniu stosunku kraju naszego do monarchii. Widzieliśmy już, że znaczna część naszych przeciwników politycznych podała rękę do zgody, gdy nieco zakres autonomii krajowej został rozszerzonym. Nadanie stałych podstaw życiu autonomicznemu utrwaliłoby zgodę ostatecznie. Rzeczą jest charaterystyczną, że głosy o ucisku Rusinów przez Polaków wtenczas się podnoszą bądź w kraju bądź w Wiedniu, kiedy centralizacya nie zwolniła jeszcze kraju naszego z krępujących jego samorząd węzłów. Spory też zwykle powstawały na sejmie nie o równy wymiar swobód dla Rusi, bo tych nigdy niedmawiano, ale w skutek paraliżowania walki o wspólną autonomię przez opozycyę Štojurską. Tę samą ma też doniosłość petycya z Bedrykowiec; jest to poprosu z góry zamówiona reklama dla centralizacyi, reklama nie kosztowna ale niebezpieczna równie dla państwa, jak dla społeczeństwa.

Wychowanie dzieci coraz staje się kosztowniejszem, a mianowicie dla ubogich rodziców i przechodzi niekiedy ich możność. Prawda, że istnieją liczne stypendya, lecz te nie zawsze dostają się najuboższym; prawda, że wielu uczniów uwolnionych bywa od opłaty szkolnej, ale nie zawsze rodzice a zwłaszcza ubodzy umieją sobie poradzić. Przepisy bowiem względem opłat szkolnych i egzaminacyjnych nie są nikomu znane, nie były publikowane i tylko mieszczą się chyba w rozporządzeniach, okólnikach i instrukcyach przystępnych samym tylko władzom szkolnym. Zresztą przepisy pod względem opłat wydane na modłę wiedeńską, nie stosują się do położenia naszych miast, gdzie ludność uboższa niż w stolicy, nie może nawet być zaliczoną do klasy średniej.

Zwiększona od lat kilku opłata w gimnazyach po 10 złr. półrocznie, mylnie zastosowaną została do szkół realnych, do których właściwie ciśnie się szczególniej młodzież uboga miejska. Jak ogromną jest ta danina składana na ołtarzu oświaty, a utrudzająca jej nabywanie, przekonywają następujące cyfry:

Taksa za złożenie egzaminu od ucznia wchodzącego do szkoły realnej wynosi złr. 12, wpisowe złr. 2 c. 10, opłata półroczna złr. 10, składka na bibliotekę szkolną złr. 1. Razem przeto 25 złr. 10 c. na raz za pierwsze półrocze złożyć trzeba. A jeżeli dwóch albo trzech synów uczęszcza do szkoły, jak ogromny wydatek ponosić muszą rodzice jedynie w opłatach szkolnych. Przepisy rządu rosyjskiego naznaczające wysokie taksy od uczniów szkół publicznych, uważane są w całej Europie za umyślne tamowanie młodzieży w nabywaniu nauk. Opłaty tutejsze są mało co niższe od rosyjskich, ale niemniej przechodzą możność rodziców. Rada zaś szkolna nakazując zastosowanie opłat gimnazyalnych w szkołach realnych, wielki popełniła błąd, i ją o to winić musimy, chociaż rozporządzenie wyszło od ministeryum, albowiem ona zamiast dać odpowiednią opinię i przedstawić położenie, jakiem jest, oraz uwzględnić wielkie wydatki uczniów szkół realnych na potrzeby szkolne, jako to: papier rysunkowy, narzędzia rysunkowe, farby, kredki, modele itp., czego uczniowie gimnazyalni nie potrzebują, zapytała po prostu w Wiedniu, jaka ma być pobieraną opłata od uczniów nowej szkoły realnej w Krakowie.

Jakkolwiek wysoką jest opłata szkolna, uciążliwszą od niej jest jeszcze, według zastosowanego sposobu, taksa egzaminacyjna. Jeżeli uczeń wstępuje do szkoły, musi zapłacić wyższą o 2 złr. 10 cent. od tych, którzy już uczęszczają do szkoły, toć nie inny może mieć charakter ta opłata, jak egzaminacyjny. Wiemy, że taksę egzaminacyjną pobierają nauczyciele, wiemy, że opłata szkolna jest wygórowana, ale fałszywą jest zasada opłacania taksy profesorom, bo ich miłosierdziu albo nieubłaganej twardości ich serca, albo ich własnym potrzebom [illegible] zostawiono jest: czy taksa ma być wyższą lub niższą.

Wiemy, że narzekania publiczności, których tu jesteśmy wyrazem, nie mogą [illegible] skutku, ale też zalecamy je posłom naszym, jako sprawę konieczną w przyszłej kadencyi sejmowej.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 1 września.

Węgierski minister sprawiedliwości p. Bitto ustępuje z posady, zastąpi go minister wyznań p. Pauler. P. Bitto nie odznacza się wielkiem uzdolnieniem, a prócz tego od procesu panny Kovacz w Peszcie (która go okradła. *Red.)*, w którym minister sprawiedliwości osobiście nie najlepszą grał rolę; jego dalszy pobyt w gabinecie węgierskim byłby anomalią. Zresztą obejdzie się podobno w bieżącej sesyi sejmowej bez groźnego przesilenia gabinetowego. Dowiadujemy się od osób, znających dokładnie położenie rzeczy w Węgrzech, że rezultat konferencyi hr. Lonyaya z p. Deakiem wypadł nadspodziewanie dobrze dla pierwszego. Deak i stronnictwo jego będą i nadal popierać gabinet hr. Lonyaya, w przekonaniu, że teraz nie ma pory do robienia doświadczeń prawnopolitycznych, że zachwianie stanowiska hr. Lonyaya mogłoby wstrząsnąć dualizmem. Mimo tego panuje powszechne w Węgrzech przekonanie, że hr. Lonyay nie jedną ciężką będzie musiał przebyć chwilę. Skrajna lewica, a może i część umiarkowanej lewicy, wystąpi ze skargami przeciw hr. Lonyayowi i jego gospodarstwu finansowemu. Dyskusya adresowa z tego powodu będzie zapewne bardzo rozwlekłą. Większość sejmu atoli, nie zrobi gabinetowi trudności, i przymruży oczy na niektóre czyny hr. Lonyaya. Tak brzmią wiadomości nasze ze źródła węgierskiego. Najważniejszą kwestyą będą wybory do delegacyj wspólnych. Hr. Andrassy pragnąłby, aby dokonano wyborów jeszcze przed rozpoczęciem dyskusyi adresowej. Tylko w ten sposób możnaby dotrzymać terminu otwarcia delegacyj. Lecz podobno mało jest nadziei, aby się spełniło to życzenie hr. Andrassego. Lewica bowiem dużo narobiłaby krzyku, gdyby wybory do delegacyj uskuteczniono przed wszystkiemi innemi czynnościami, prawica zaś choćby z nawyknienia parlamentarnego i względów winnych Koronie — nie zechce postawić najpierw na porządek dzienny innego przedmiotu, jak odpowiedź na mowę tronową. Jeżeli więc dyskusya adresowa wyprzedzi wybory, to o otwarciu delegacyj d. 14 września nie ma mowy, ponieważ opozycya węgierska potrzebuje najmniej dwóch tygodni, aby ulżyć swym zbolałym piersiom, zwłaszcza, że przez tyle miesięcy wygadać się nie mogła.

Dzisiejsza *Morgenpost* podaje treść okólnika hr. Andrassego do posłów austryackich przy dworach zagranicznych o zjeździe monarchów w Berlinie. Okólnik taki nie istnieje. Jeden z tutejszych publicystów ułożył taki okólnik w języku francuskim, okólnik, jakiby się w Wiedniu podobał. Współpracownik *Morgenpost* miał zapewne ten okólnik w ręku, i wziął go za aktualny, albowiem podał jego rozbiór w swoim dzienniku.

[illegible] Nowikow otrzymał order korony żelaznej I klasy, a poseł austryacki w Petersburgu jenerał Langenau wielką wstęgę orderu Stej Anny. Wzajemna ta dekoracya przed zjazdem w Berlinie, jest niewątpliwie wskazówką do oceny stosunków między Wiedniem a Petersburgiem. Gdy się monarchowie zbliżają do siebie, sypią się ordery na ambasadorów.

Jeżeli się sprawdzi wiadomość o usunięciu p. Lutza, bawarskiego ministra wyznań, tutejsze dzienniki [illegible] p. Lutz w Wiedniu był bardzo popularnym. Ilekroć chciano natrzeć na p. Stremayra, że za mało występuje przeciw Jezuitom, powoływano się na p. Lutza.

Wychodzący od przedwczoraj nowy dziennik *Freies Blatt* podaje szczegóły o nowych planach fortyfikacyj w Austryi. Minister wojny przedłożył Cesarzowi do potwierdzenia nowy plan, obejmujący następujące punkta:

Trzy oszańcowane obozy w Preszowie, Hermanstadzie i Lwowie, fortyfikacyę Szegedyna, Boguriina, Dukli i Stryja; zabezpieczenie przejść rzecznych pod węgierskim Hradiszem, Tokajem, Szolnokiem i Halliczem, nadto oszańcowanie wozów pod Bystrzycą, Munkaczem, Szygedem, Jabłonką, Lidenk i Kubinem. Czas wykonania tych fortyfikacyj obliczono na sześć lat, a koszta budowy na 23 milionów.

Dzisiejszy *Fremdenblatt*, odbierający często natchnienia z ministerstwa spraw zagranicznych, pisząc o korzyściach zbliżenia się Austryi do Rosyi, i o znanych przymiotach ks. Gorczakowa, wyraża nadzieję, że Car rosyjski zechce wpłynąć na ks. Milana, aby Serbia w przyszłości mniej wyzywająco sobie postępowała względem Austryi. Więc Austrya potrzebuje aż wpływu i pomocy Rosyi, aby Serbię [illegible]? Wolimy wierzyć, że *Fremdenblatt* tym razem nie odebrał informacyi z pałacu na *Ballplatz*.

Wiedeń 2 września.

To, co wam wczoraj pisałem o treści okólnika hr. Andrassego, ogłoszonej przez tutejszą *Morgenpost* [illegible] do wiadomości londyńskiego dziennika *Daily News*. Wszystkie dzienniki francuskie zajmują się tym okólnikiem hr. Andrassego na podstawie telegramu wiedeńskiego w *Daily News*. [illegible] okólnika, lecz równocześnie ktoś w piątek wieczór musiał zatelegrafować do Londynu treść noty hr. Andrassego.

W ten sposób okólnik hr. Andrassego zapewne odbędzie podróż na około świata i długo potrwa zanim wszyscy się przekonają, że to był żart prosty. Niepotrzebujecie naturalnie nawet powtarzać telegramu wiedeńskiego w *Daily News* po tem wyjaśnieniu mojem, lubo nie wątpię, że mało będzie dzienników, co nie padnie ofiarą tego grubego żartu.

Nie inaczej sobie tu postępują z sprawą reformy wyborczej. Raz piszą drwiąco, że minister Lasser poufnie uwiadomił ks. Auersperga o treści projektu reformy wyborczej, drugi raz znowu popisują się rozmaitemi szczegółami w tej mierze. O ile nam wiadomo, projekt reformy wyborczej jeszcze nie przeszedł Rady ministrów, a może jeszcze nie jest wykończonym jako projekt. Wszelka zatem o nim dyskusya publiczna jest przedwczesną.

Dziś ambasador niemiecki jenerał Schweinitz, wyjechał do Berlina.

Paryż 29 sierpnia.

* Na samą myśl blizkiego zjazdu trzech mocarzy w Berlinie, bujająca wyobraźnia politykowców przebiegła wszystkie krainy domniemań i wniosków. Każdy dziennikarz sądzi się być w posiadaniu jedynej prawdy, więc domysłów drugich nie powtarza, tylko sam dla swojego użytku nowe tworzy, i zdaje się, że bez mała cały ich zapas wyczerpany i dziś można z pewnością twierdzić, że żaden z nich nie będzie przedmiotem narad berlińskich.

Le Temps dziennik protestancki, chcąc okupić spokój cudzym kosztem, a najłatwiej biednej naszej Polski, za którą nikt się nie ujmie, dowodzi najpoważniej, że wedle ostatnich informacyi przyjazd Cesarza rosyjskiego spowodowany został rezolucyą galicyjską! Nie masz właściwie tego wyrazu, bo może i o egzystencyi owej rezolucyi nie wie on nawet, ale rzecz jest blisko-znaczna. Galicya — mówi on — otrzymała już połowiczną niepodległość, samoistność; może w niedalekiej przyszłości wywrze wielki wpływ na inne prowincye dawnej Polski, a choć od upadku ministerstwa Hohenwartha, szafunek dobrodziejstw został zatamowany, przecież dane już dotychczas, przestraszyły rząd rosyjski. I cesarz Aleksander, który

---

Część literacko-artystyczna.

Miscelanea.

II.

Beiträge zur Beleuchtung der Gleichberechtigungsfrage der polnischen Sprache in Westpreussen. (Słowo w sprawie równouprawnienia języka polskiego w Prusiech Zachodnich) *von Ignatz von Łyskowski.* Zweite Auflage. Posen 1872.

Wątpię żebyście już mieli lub kiedykolwiek się spotkali w Krakowie z powyższą, zajmującą dla nas, a bardzo użyteczną dla Niemców broszurą. Polskie księgarnie zbyt się codzień zrażają małym pokupem polskich, że powiem ogólnopolskich książek, by sprowadzały takie małe pisemka, jak powyższe, które traktując o interesach pojedyńczej prowincyi, tem mniejszemby się może cieszyło powodzeniem u naszej czytającej publiczności, co — przyznajmy to szczerze — lubi się zasklepiać w partykularyzmie prowincyonalnym, ba nawet parafialnym, zaściankowym. Ale dość o tem, szanowni czytelnicy gotowi mnie jeszcze oskarżyć o zbrodnię... adwokatowania księgarniom, odrzucam więc co prędzej rolę moralisty czy rzecznika, a uzbrajam się w pióro najobjektywniejszego sprawozdawcy, który pragnie Wam podać parę wcale zajmujących szczegółów o dzisiejszym stanie Prus Zachodnich i zabiegach niezmordowanych obrońców świetnych ongi Województw Chełmińskich, Malborgskich i Pomorskich w obec ich moralnych ciemiężców.

Broszurę tę mam pod ręką w drugiem już wydaniu. Pierwsze było przeznaczone dla posłów pruskiego sejmu, jako komentarz wniesionej do tejże izby petycyi w sprawie równouprawnienia języka polskiego w zakresach szkoły, administracyi i sądownictwa Prus Zachodnich; równobrzmiące drugie wydanie ma na celu zaznajomienie szerszego koła czytających z stosunkami tej prowincyi, zainteresowanie go sprawą równie słuszną, jak żywotną. Przeznaczona dla Niemców napisana jest po niemiecku. Podług mego zdania nigdy nie powinniśmy lekceważyć znakomitych zasług, jakie pokładają ci, co przyswoiwszy sobie zasadniczą i praktyczną znajomość języka obcego, zaznajamiają tak często tendencyjnie w błąd wprowadzoną zagranicę z rzeczywistemi dziejami naszej przeszłości, lub rzeczywistym stanem dzisiejszych stosunków, ludzi wytrwałych, których praca nie rokuje może praktycznej chwilowo korzyści, ale jedna przynajmniej, a to nie mała pociecha w nieszczęściu, serca i umysły dla sprawy czystej i świętej.

Wybaczcie mi te elakubracye w prawo i w lewo, bo już dochodzę *ad rem.*

Znany w kole polskich deputowanych sejmu berlińskiego z gorliwości i patryotyzmu, p. Ignacy Łyskowski poseł z Prus Zachodnich (obwodu brodnickiego Strassburg) domaga się w piśmie swojem równouprawnienia języka polskiego w szkole, urzędzie i sądzie tej prowincyi na podstawie 1) przyrodzonego prawa przysługującego każdej narodowości używania ojczystego języka w każdym zakresie państwowego życia; 2) na podstawie przychylnych a bezstronnych orzeczeń ludzi fachowych, wzywając rząd do powyższych reform w imieniu sprawiedliwości i interesów państwa.

„Jakie obowiązki, takie i prawa.“ Polacy w Prusiech Zachodnich równe ponoszą z Niemcami ciężary, a gdzież równość w przywilejach; Polacy płacą podatki, krew przelewają dla obcej sprawy, a cóż im za to daje państwo: niemieckie wychowanie dzieciom i nieraz niesprawiedliwy wyrok w sądzie, bo tłomacz źle zrozumiał lub zrozumieć nie chciał strony po polsku mówiącej. Nie jestże to powrót do starożytnej zasady „poddany dla państwa“? Nie jestże to rażący anachronizm w obec tyle wysławianego konstytucyonalizmu, liberalizmu naszego stulecia. „Jakie obowiązki takie i prawa“: to wymowny argument. Argument ten zasiany na gruncie bezstronnego sądu sam jeden wystarczyłby do przyznania polskiemu żywiołowi tego, co mu się święcie należy.

W dalszym ciągu przytacza autor nietylko głosy doświadczenia poważnych pedagogów niemieckich, którzy przyznają, że „chcieć narodowi odebrać jego mowę to się sprzeciwia — co do szkoły — zasadom pedagogiki a w ogóle interesom polityki, a nadto jest rzeczą nie dającą się przeprowadzić;“ ale dalej, co może wymowniejsza, przytacza autor sprawozdania niektórych władz szkolnych, mianowicie szląskich, przemawiających bezstronnie za uwzględnieniem praw mowy rodzinnej, „by zapobiedz, aby nauka miasto rodzenia zbawiennych owoców, nie była zabójczą dla ducha *(geisttötend)* i nie zagrażała tem samem zasadniczym podwalinom społecznego życia, religii i moralności.“ Równie wymownie twierdzą za słusznemi żądaniami autora daty statystyczne. Podług najnowszych, rządowych, spisów wynosi ludność Prus Zachodnich 11·119,280 z których przypada na religię katolicką 590·068 tj. prawie połowa. A tu katolicyzm jest synoninem polskości (pomijając bardzo nieznaczne wyjątki Niemców-katolików). Dane te ośmielają autora do twierdzenia, że z uwzględnieniem zniemczonych napływem kupiectwa miast i niedawno przyłączonych do Prus Zachodnich przeważnie niemieckich obwodów: Suskiego *(Rosenberg)*, Kwidzyńskiego *(Marienwerder)* i Grudziądzkiego *(Graudenz)*, procent ludności polskiej w tej prowincyi wynosi $^{2}/_{3}$. Żywiołowi polskiemu przysługuje więc prawo większości, liczebnej przewagi, domaga się on tylko równości, należnego uwzględnienia. A teraz zobaczmy, mówi dalej autor, czy i o ile stało się zadość szłusznym wymogom naszej narodowości.

Z pięciu wyższych zakładów naukowych (licea i gimnazya) oraz licznych klasztornych kolegiów z czasów zaboru z 1772 roku, ani jeden 1824 roku nie dożył. Natomiast już r. 1815 fundowano gimnazyum w Chojnicach *(Conitz)*, katolickie wprawdzie, ale wyłącznie niemieckie; polski język nie dostąpił tam nawet drugorzędnej roli przedmiotu obowiązkowego. Nauka religii, śpiewy kościelne, kazania, wszystko odbywać się musiało po niemiecku. Do r. 1837 było to jedyne gimnazyum katolickie na całe Prusy zachodnie. A czyż to nie w imieniu cywilizacyi i postępu zagrabiono tę prowincyę? Czyż do dziś dnia nie używają głosy broniące zbrodnię dziejową zaboru, że tu wspomnę tylko o znanych listach o Polsce publikowanych w *Sehlesische Zeitung.* Czyż głosy te nie używają zawsze płaszczyka cywilizacyjnej misyi, by zakryć zgrozę dokonanego na „barbarzyńskiej“ Polsce gwałtu?

Roku 1837 powstało gimnazyum Chełmińskie *(Culem)* równie bezwzględne dla praw polskiego języka i dla licznej polskiej młodzieży, która już w rok po założeniu zakładu garnęła się do niego skwapliwie znajdując w nim przynajmniej odpowiednie religijne, katolickie, wychowanie. Już roku 1838 liczyło to gimnazynm uczniów 300, z których 230 było polakami.

Reakcya 1848 r. była i tu jutrzenką lepszej przyszłości. Polski język wykładano odtąd w dwóch godzinach tygodniowo, katecheta mógł co drugą niedzielę kazać po polsku i naukę religii wykładać po polsku.

W tem stadium znajdują się do dziś dnia gimnazya Prus zachodnich. Autor w tym względzie domaga się instytucyi klas równorzędnych *(Parallelklassen)* z wykładowym językiem polskim od najniższej do najwyższej klasy; dalej wobec rozporządzenia z 1864, mocą którego w szkole elementarnej wiejskiej język polski jest wykładowym li w dwóch lub maximum trzech pierwszych latach pobytu dziecka w zakładzie, żąda autor (którego broszura, przypominam, jest tylko komentarzem wniesionej do sejmu petycyi), aby przy przeważającej liczbie polskich dzieci ich język był wykładowym przez cały czas ich kształcenia się w szkole, tj. stosownie do pruskiej regulatywy szkolnej, jeżeli się nie mylę, od 6—14 roku życia.

W dalszej konsekwencyi tego postulatu trzecie petitum opiewa: wymaganie od abiturientów nauczycielskich seminaryów odpowiedniego wykształcenia w języku polskim. Tyle o szkole.

Co do sądu uwzględnić tu wypada wadliwość i niedostateczność instytucyi tłómaczów *(Dolmetscher)* sądowych, których potrzeba okazała się niezbędna wobec 150 sędziów urzędujących w tej prowincyi, z których ledwo 6—8 włada jako tako polskim językiem. Sprawy drobniejsze *(Bagatellsachen)*, gdzie najczęściej stawają przed sądem ludzie ze wsi tłómaczący się tylko po polsku, podlegają podług postępowania sądowego pruskiego trybunałom złożonym z jednego sędziego i pomocnika kontrolującego zwanego „aktuaryuszem“. Najczęściej tym aktuaryuszem bywa tłómacz, a wtedy niemal w ręku tego urzędnika leży całe rozwiązanie sprawy.

Dowodzi to wymownie znaczenia tłómaczów, a tymczasem władze odnośne lekceważą sobie wybór i kompetencyę takowych i dla tego, jak słusznie mówi autor, mamy po tamtejszych sądach w najlepszym razie albo dobrze władających po polsku tłómaczy, albo uzdolnionych aktuaryuszów, podczas gdy obiedwie te kwalifikacye niezbędnie się w jednej osobie mieścić powinny. Naturalnem następstwem tego postępowania jest niejeden stronniczy wyrok, i osłabienie w oczach ludu powagi sądu, tego mniemanego przybytku ludzkiej sprawiedliwości.

Uwagi te kończy autor żądaniem, by od sędziów w sprawach drobnych i kryminalnych wymagano praktycznej znajomości języka polskiego.

A nareszcie administrowanie 19tu obwodami Prus zachodnich odbywa się wyłącznie po niemiecku. Landraci nie władają po polsku, równie jak i sekretarze obwodowi *(Kreissecretäre)*, pomimo, że w codziennej zostają styczności z ludem polskim. Bezstronny sędzia przyznałby pewno i tu słuszność autorowi żądającemu, by miasto wyręczania się płatnymi kancelistami lub dyetaryuszami, polakami, wymagano raczej od tak zwanych pierwszych sekretarzy znajomości przynajmniej praktycznej krajowego języka, a przy nominacyach na landratów uwzględniano i kandydatów Polaków. Że zarzut nietajonej zresztą stronniczości i tu uzasadniony dowodzi przytoczony przykład. R. 1864 w Brodnicy *(Strasburg)* stawiło się 4ch uzdolnionych, z stosunkami miejscowemi obznajomionych kandydatów Polaków, kompetując o wakujące miejsce landrata. Mimo równie pochlebnych innych kwalifikacyi, ustąpić musieli należnego im urzędu przybyłemu z Frankfurtu n. O. niemcowi.

Ostatecznie żąda autor, aby „Dzienniki powiatowe“, jak się to dzieje w Poznańskiem, drukowane były zarówno w polskiem jak niemieckiem brzmieniu, dowodząc trafnie, że w interesie rządu leży by lud ogłaszane w nich ustawy zrozumieć i do nich się stosować mógł.

Pisałem w Jastrzembiu w sierpniu 1872 r.

X. K.

przed niewielu dniami miał się ozwać przed posłem angielskim, że jego rola w Europie dziś ogranicza się już tylko do tego, aby można było wzniesione miecze do góry spokojną laską do ziemi nachylić, tak się tą zmorą galicyjską przeraził, że nie proszony, sam oświadczył gorącą chęć powitania dwóch mocarzy niemieckich.... Oto mała próbka brukowej dyplomacyi.

Śmielej sobie postępuje dziennikarstwo niemieckie, zwłaszcza zaszczepione na niedawno francuskim gruncie. *Gazeta Lotaryńska* wychodząca w Metz, lekceważąc wszystkie bez wyjątku gadaniny, „Niemcy — powiada wręcz — z uśmiechem patrzą i słuchają tego, co się na świecie dzieje. Im to jednym wolno, bo mają wszystkie *atouts* (kozery) w ręku. Oni je dają drugim, a nie przyjmują od nikogo. Niech się inni cieszą trzymiliardową pożyczką znacznie więcej pokrytą; my spodziewamy się rychło ujrzeć trzech monarchów, a ci więcej ważą niźli wszystkie razem wzięte pożyczki. Przed taką potęgą świat cały w niepokoju i oczekiwaniu, stoi z odkrytą głową.“

Jakżeśmy to już dalecy od owych chwil, kiedy z podobnie niespokojną ciekawością dopytywano się o wyrocznie z gabinetu Tuileryjskiego. *Vanitas vanitatum*... Dzisiejszy gabinet trouvilski zaledwie interesuje kilkunastu korespondentów obowiązanych do codziennego napisania listu, a publiczność mniej obchodzi, to co jest dziś, a daleko więcej, co może być jutro.

Jutro, to słowo fatalne, wiążące się z dniem śmierci Thiersa, bo on dzisiaj uosabia nietylko Rzeczpospolitą, ale razem wszystkie warunki życia Francyi. Łatwo tedy pojąć, że mimo przykrego wrażenia, jakie rozbiór tego pytania może sprawić na umyśle prezydenta rzeczypospolitej, trudnią się niem wszyscy szczerze pragnący szczęścia Francyi. Każdy to czuje, że trzeba wcześnie zabezpieczyć się od gwałtowników, co mogą porwać władzę w danej chwili. Nie są nimi monarchiści rozdzieleni między sobą, a zawsze zanadto uczciwi, aby się na konspiratorów nadali; nie są też bonapartyści, z natury swej konspirujący, ale dziś przekonani, że ich pretendent wiekiem i niesławą złamany. Prawdziwymi wrogami rzeczypospolitej są właściwie ci dość zawsze liczni, nawykli krzesać zysk swój w każdem zamieszaniu, uważający Rzeczpospolitą za stan bezrządu, za otwarte pole do wszelkich awanturniczych przedsięwzięć, w najgorszym razie pokrytych bezkarnością. Wrogami Francyi niebezpiecznymi są: kluby, prasa radykalna, krzykliwa demagogia wmawiająca ludowi, że wolność nie może się godzić z spokojnością i pracą, a najniebezpieczniejszymi są ospali, dobrowolnie abdykujący, z niedarowaną głupotą patrzący i pobłażający burzliwej hołocie.

Gdybym miał pod piórem bardziej sromotny wyraz, tobym go niezawodnie użył, żeby napiętnować tę zgraję bezecnych szalbierzy, których czyny z czasów najboleśniejszych dla Francyi dowiodły najwidoczniej, że każdy z nich (nie śmiem wyjątku robić) szukał tylko własnego zysku, okradał jak mógł kraj ojczysty, a żaden szczerze mu nie służył. Możnaby długi rejestr spisać tych kradzieży spełnionych przez osoby najbliżej dyktarora stojące. Ciekawi niech zajrzą do dzienników angielskich w sprawę dyrektora poczt i telegrafów z czasów rządu Gambetty.

Gdyby to był sposób obudzić niezawodnie największą część ospałych i powołać ich do czynu, do obowiązków—łatwo by się dało zwyciężyć garstkę burzycieli. Wszyscy zapewne przewidują fatalne skutki nieruchomej ociężałości, ale kiedy jaki głos śmielszy do nich się odezwie, wnet zatykają uszy, zakrywają oczy, jakby się obawiali dowiedzieć się, co ich czeka, gdyby na nieszczęście do wojny domowej przyszło.

Może to w przewidywanin takiej burzy złowrogiej, Thiers szukając środków odwrócenia jej, doradzać będzie utworzenie drugiej Izby. Najprawdopodobniej Izba ta nie stanie się konduktorem ściągającym pioruny; patrzaliśmy na jej skuteczność.... Parowie, senatorowie bez różnicy nazwy, na pierwszy błysk, zanim grzmot dał się słyszeć, uchodzili ze sceny. Ale Thiers już w roku 1848 na posiedzeniu dnia 5 lipca wymownie bronił potrzeby tej drugiej Izby, a że u niego nie łatwo ustąpić z tego, co raz uznał za dobre i konieczne, pewnie i teraz bronić jej będzie.

Przywykliśmy zaraz po bezsławnej Komunie powtarzać a bardzo niesprawiedliwie, że duch religijności wygasł we Francyi. Jakież to zaprzeczenie naszemu mniemaniu dały i dają codziennie te liczne pielgrzymki do miejsc uświęconych. Radykaliści uważają te tłumy kilkotysięczne za wywołaną przez duchowieństwo manifestacyę przeciw wolnomyślącym. Jest to wierutny fałsz. Nikomu z tych pątników ani się śniło, żeby w zanadrzu swem niósł jaki protest; każdy z nich ze zranionem sercem boleścią nad stanem Francyi, niósł tylko modlitwę o zlitowanie Boże. Taka manifestacya nie wywołuje wojny domowej, taka spokojna broń, to zwycięża bez krwi rozlewu, taka ofiara jedynie godna być złożoną na ołtarzu ojczyzny. To też jeśli płomień ten namiętnego uczucia i gwałtownych westchnień rozpali się w sercach i coraz się więcej żarzyć będzie, z pewnością ta ukochana chrześciańska Francya odzyszcze blask swej dawnej purpury i będzie świecić gwiazdą zbawienia nie tylko dla siebie, ale i dla całej ludzkości.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego z projektem do reformy urządzeń gminnych i powiatowych.

Wysoki Sejmie!

Wkrótce upłynie drugi okres wyborczy reprezentacyj gminnych i powiatowych, utworzonych na mocy ustawy gminnéj z dnia 12 sierpnia 1866 i będących z nią w związku ustaw o obszarach dworskich i o reprezentacyi powiatowéj.

Rady gminne i zwierzchności gminne otrzymały na podstawie tych ustaw obszerny zakres działania, nie rozporządzają jednak po największéj części odpowiednemi zasobami sił materyalnych i umysłowych, dla tego też nie mogą podołać licznym obowiązkom swoim, w skutek czego upada, zwłaszcza po wsiach ład i porządek.

Rady i Wydziały powiatowe skupiają wprawdzie większy zasób oświaty i znaczniejszemi rozporządzać mogą funduszami. Ustawa ubezwładniła je atoli, odejmując możność skutecznego działania i czyniąc wykonanie ich zarządzeń zależnem od obcych czynników, od dobréj woli podwładnych i uprzejmości władz rządowych. Chcąc bowiem wymódz spełnienie rozporządzenia przez się wydanego, poddawać muszą ocenieniu władzy rządowéj samą nawet istotę postanowienia swego, chociażby takowe od dawna było prawomocnem.

Równie rażącą jest także niejasność i zawiłość toku licznych instancyj powołanych do stanowienia w sprawach gminnych. Władzom rządowym przyznano prawo rozstrzygania zażaleń wnoszonych przeciw postanowieniom reprezentacyj gminnych i powiatowych nawet w sprawach własnego zakresu działania, jeżeli tylko ustawy naruszone lub błędnie zastosowane zostały; w ten sposób uzasadniono właściwość władz rządowych do rozstrzygania wszelkich bez wyjątku rekursów, a wyższe władze autonomiczne nietylko pozbawione są władzy wykonawczéj, lecz nadto spotkać się mogą przy każdem orzeczeniu z zarzutem, że przekroczyły swój zakres działania.

Skutki téj wadliwości ustawy czuć się dają dotkliwie. W gminach panuje zwykle zupełny bezrząd; majątki gminne marnieją; policya miejscowa albo wcale nie jest wykonywaną, albo tylko bardzo niedostatecznie; drogi w najgorszym są stanie, liczba popełnianych zbrodni wzrasta z każdym rokiem w sposób przerażający, a wyższe autonomiczne władze martwieją w poczuciu bezsilności swojéj.

Powszechnem jest zdanie, a nie można mu odmówić słuszności, że przyczyna wadliwości ustaw z dnia 12 sierpnia 1866 tkwi w okoliczności, iż oparte być musiały na zasadniczych postanowieniach ustawy państwowéj z d. 5 marca 1862 pisanéj dla obcych krajowi naszemu stosunków, dla gmin rozporządzających znaczniejszemi siłami umysłowemi i materyalnemi. Z wyboru takich gmin wychodzące władze nie nietylko podołać mogą obszernemu zakresowi działania, ustawą im przekazanemu, lecz oraz poczuwają się do obowiązku wypełniania prawomocnych rozporządzeń przełożonych władz autonomicznych. W takich stosunkach mają władze autonomiczne wyższego rzędu w zwierzchnościach gminnych podwładne organa, przez które wprowadzają w życie postanowienia swoje. U nas zaś nietylko niemożliwem było wlać w gminę utworzoną w granicach powyższych zasadniczych postanowień dostateczny zasób sił żywotnych do podołania licznym i ważnym zadaniom jéj przekazanym, lecz nadto przez wzgląd na stosunki krajowe zmuszonym był ustawodawca osłabić i tak wątłe jéj siły wydzieleniem z niéj obszaru dworskiego.

Ówczesny sejm czuł dotkliwie pęta ustawą państwową z dnia 5 marca 1862 sobie narzucone i usiłował równocześnie z uchwaleniem ustawy z dnia 12 sierpnia 1866 wyswobodzić krajowe ustawodawstwo gminne od téj zależności. Uchwała sejmowa nie odniosła wprawdzie na razie pożądanego skutku. Lecz wedle postanowień §§ 11 i 12 ustawy zasadniczéj reprezentacyi państwa z dnia 21 grudnia 1867 przestała jednak Rada państwa być ustawodawcą w sprawach gminnych, a tem samem zostało w myśl ustępu III § 18 statutu krajowego ustawodawstwo w sprawach gminnych uznanem w całéj pełni za sprawę krajową. Dla tego też obecnie nietylko ustawy z dnia 12 sierpnia 1866, lecz także ustawa państwowa z dnia 5 marca 1862 jedynie tylko w drodze ustawodawstwa krajowego zmienionemi być mogą.

Z tego rozszerzonego zakresu działania korzystało już nawet ustawodawstwo krajowe, stanowiąc w statucie dla król. stoł. miasta Lwowa z d. 14 października 1870 wbrew artykułowi XI państwowéj ustawy z dnia 5 marca 1862, że wybór Rady gminnéj ma się odbywać w jednem kole wyborczem bez względu na różnicę wysokości opłacanych podatków i w ogóle bez rozróżnienia tytułu uprawniającego do wyboru. Także sejmy innych królestw i krajów w Radzie państwa zastąpionych, korzystały z rozszerzonego w ten sposób zakresu ustawodawczego i pouchwalały daleko daléj idące zasadnicze zmiany w postanowieniach ustawy gminnéj sprzeczne z państwową ustawą z dnia 5 marca 1862; te zmiany otrzymały jednak najwyższą sankcyę i stały się obowiązującemi ustawami.

W tym kierunku ma zatem obecnie ustawodawstwo krajowe niczem nieograniczony zakres działania i nie jest już krępowane postanowieniami ustawy państwowéj z d. 5 marca 1862.

Dalszą przyczyną obecnego rozstroju administracyjnego jest niewątpliwie dualizm władz rządowych i autonomicznych i pewnem jest, że tylko przez usunięcie téj przyczyny dałby się wprowadzić zupełny porządek w toku administracyi. Teraźniejsze c. k. Namiestnictwo i Wydział krajowy, jakoteż teraźniejsze c. k. starostwa i Wydziały powiatowe należałoby zastąpić mieszanemi organami administracyjnemi, złożonemi z żywiołów rządowych i z żywiołów wypływających z ciał reprezentacyjnych krajowych, które, będąc równocześnie organami rządowemi, łączyłyby całą władzę w swem ręku.

Jednakowóż do zaprowadzenia takiego ustroju władz administracyjnych w kraju naszym potrzeba, ażeby urządzenie krajowych władz administracyjnych należało do ustawodawstwa krajowego. Do tego dążymy nieustannie, ale pokąd tego nie osiągniemy, nie w naszéj mocy uchylić ten dualizm.

Niepodobna wymagać od kraju, ażeby wyzuł się z tych aczkolwiek mało znaczących atrybucyj, jakie mu przyznane zostały i dzielił się wpływem na tok spraw wyłącznie autonomicznych z władzami rządowemi, zupełnie nie zależnemi od reprezentacyi krajowéj. Ta myśl była jedną z przyczyn włożenia w pamiętnéj uchwale z dnia 24 września 1868 r. między postulata krajowe rządu krajowego sejmowi odpowiedzialnego.

Jakkolwiek głosy o reformę urządzeń gminnych stawały się coraz liczniejszemi i żadne ze zgromadzeń Wys. sejmu nie przeminęło bez poruszenia téj sprawy, jednakowoż przekonanie; iż bez dalszego rozszczenia atrybucyi reprezentacyi krajowéj każda reforma w urządzeniach gminnych będzie tylko połowiczną, i nadzieja, że wkrótce spełnią się słuszne życzenia kraju wyrażone w uchwale z dnia 24 września 1868 były przyczyną, że odraczano z roku na rok tę tak żywotną sprawę, i stało się, iż chęć dokonania dzieła najodpowiedniejszego naszym stosunkom nie dozwoliła przeprowadzić tymczasem tych nawet ulepszeń, które już teraz w życie wprowadzić można.

Kilkuletne doświadczenie poucza nas jednak, że bezład wzrasta coraz bardziéj. Gdy zatem zupełnie odpowiedniego gmachu wznieść nie możemy, w dotychczasowym budynku zaś w takim stanie w jakim obecnie znajduje się, dłużéj pozostać nie podobna, przeto powinniśmy dom ten podeprzeć i w taki sposób urządzić, ażebyśmy w nim dogodnie i bezpiecznie doczekać mogli chwili, w któréj przystąpimy do nowéj budowy.

Działając w ten sposób nietylko nie opóźnimy nadejścia téj pożądanéj chwili, ale i owszem, nabierając społecznego hartu i siły, wykazując, że najlepiéj znamy nasze stosunki i najodpowiedniéj je urządzać umiemy, zdołamy przyspieszyć jéj nadejście.

Wyświeciwszy w ten sposób granice ustawodawczéj kompetencyi naszéj, określiwszy naturę nieodzownych reform, wskazaliśmy zarazem, że główny ich kierunek wytkniętym jest przytoczonemi niedostatkami dotychczasowych urządzeń.

Wypadnie przeto:

1) wprowadzić sprężysty zarząd tych spraw, których załatwianie przekracza siły gmin naszych;

2) zapewnić egzekutywę dla postanowień władz autonomicznych;

3) ustalić, a wedle możności także skrócić tok instancyj, wreszcie

4) przeprowadzić równocześnie inne zmiany, których potrzebę i stosowność wykazało dotychczasowe doświadczenie.

I. *Okręgi gminne dla sprawowania policyi miejscowej i przekazanego zakresu działania.*

Już przy uchwaleniu ustawy gminnej z r. 1866 przewidywano, że rady i zwierzchności nie podołają zadaniu swojemu. Chcąc temu zaradzić, wystąpiła mniejszość komisyi gminnej z projektem gminy zbiorowej. Projekt ten nie utrzymał się atoli, nie będąc zgodnym z postanowieniami zasadniczej ustawy państwowej z dnia 5 marca 1862.

Jakkolwiek zasady w tej ustawie wypowiedziane nie krępują już obecnie ustawodawstwa krajowego w sprawach gminnych, przecież nie byłoby odpowiednem wracać na nowo do tego projektu. Gmina jest bowiem organicznem ogniwem w ustroju społecznym, jest wynikiem istniejących stosunków i potrzeb ludności, faktem uświęconym przez byt długoletni. Każda niemal gmina oddzielny posiada majątek, w każdej korzystają członkowie ze wspólnego dobra i wspólnych zakładów gminnych; poczucie się członkiem gminy jest najsilniejszem, najżywotniejszem, zrosło się bowiem z życiem ludu naszego.

Gminę zbiorową spotkałyby zatem u progu istnienia swego żal za dawną gminą i niechęć podtrzymywana tysiącznemi faktami i stosunkami, przez wydanie nowej ustawy zatrzeć się nie dającemi, a przypominającemi zniesioną dotychczasową gminę.

To przywiązanie ludu do dawnej gminy i wstręt do zacierania jej odrębności objawia się niekorzystaniem z dozwolonego zlewania się kilku gmin w jednę i nie łączeniem się nawet dla wspólnego zawiadywania sprawami, pomimo, że tą drogą gminy dojść mogłyby do sprężystej administracyi przy równoczesnem zaoszczędzeniu wydatków. Wobec takiego usposobienia ludności, niestosownem byłoby przekraczać granice nieodzownej potrzeby w kierunku uszczuplania zakresu działania gmin dotychczas istniejących.

Działalność władz gminnych chroma najbardziej w sprawowaniu policyi i przekazanego zakresu działania. Dla tego też ograniczyć się należy do rozpatrzenia, czy i pod jakiemi warunkami takowe władzom gminnym odjąć i komu sprawowanie ich przekazać wypada.

Z samego pojęcia przekazanego zakresu działania wypływa, że zwierzchności gminne działają w nim tylko z ramienia i w zastępstwie innych władz, właściwie powołanych do działania w tym kierunku.

Poruczenie załatwienia takich spraw jest więc właściwie ciężarem gminom narzuconym, a wyjęcie tych spraw z zakresu działania zwierzchności gminnych, ani nie odejmie gminom charakteru gminy, ani też nie uszczupli atrybucyj z pojęcia gminy nieodzownie wypływających. W §. 96 ust. gm. wyrzeczono, że gminy nie posiadające środków do wypełniania obowiązków, wypływających z przekazanego zakresu działania (§. 28) mają być w tym celu na tak długo, jak długo ten stan trwa, drogą ustawy krajowej połączone z innemi gminami tego samego politycznego powiatu, jakoteż, że w sposób wspólnego zawiadywania temi sprawami oznaczony będzie ustawą krajową.

Sprawowanie policyi nie jest także nieodzowną cechą gminy i może być nietylko wedle ogólnych pojęć, ale także wedle ustawy gminnej z r. 1866 gminie odjętem bez odjęcia jej charakteru gminy. Końcowy ustęp §. 27 stanowi bowiem, że pewne czynności policyi miejscowej mogą w drodze ustawy przekazane być osobnym organom rządowym. Gminom nie przyznano zatem bezwarunkowo sprawowania policyi miejscowej, lecz w samej ustawie powołującej je do sprawowania takowej, przewidzianą i zastrzeżoną została możność odjęcia jej i przekazania osobnym organom. To postanowienie słusznem i uzasadnionem jest, bo nietylko gminom, lecz całemu społeczeństwu zależy na energicznem sprawowaniu policyi.

Gdy zatem obecnie policya miejscowa albo wcale sprawowaną nie jest, albo tylko bardzo niedostatecznie, więc społeczeństwo ma zupełne prawo a nawet obowiązek zaradzenia przerażającemu wzrostowi liczby popełnianych zbrodni, wystąpienia w obronie swego istnienia przeciw zagrażającemu rozkładowi i przekazania w tym celu policyi miejscowej odrębnym organom; czyniąc to, nie powinno jednak naruszać ani istoty gmin w ogóle, ani obecnego zakresu działania tych gmin, które zdolne są do pełnienia obowiązków swoich.

Z tego zapatrywania wychodząc, oświadcza się prawie powszechna opinia kraju za utworzeniem okręgów gminnych, obejmujących odpowiednią ilość gmin i obszarów dworskich, jako też za przekazaniem zwierzchnościom okręgowym sprawowania w całym okręgu gminnym policyi miejscowej i poruczonego zakresu działania.

Powyżej przytoczone wady urządzeń gminnych spowodowały posłów Ziemiałkowskiego, Kabata i Chrzanowskiego do przedłożenia Wys. Sejmowi na przeszłorocznem zebraniu wniosku, ażeby przenieść sprawowanie policyi miejscowej i tak zwany poruczony zakres działania na okrąg gminny, w tym celu utworzony z gmin i obszarów dworskich. Komisya do rozpoznania tego wniosku wybrana, zgodziła się w sprawozdaniu z dnia 15 października 1871 z myślą wnioskodawców.

Z powodu zamknięcia sesyi sejmowej nie przyszły jednak wnioski komisyi pod obrady Wysokiego sejmu.

Od tego czasu wniosło trzydzieści ośm reprezentacyj powiatowych do Wydziału krajowego petycye o utworzenie okręgów gminnych.

Utworzenie okręgów gminnych dla sprawowania policyi miejscowej i tak zwanego poruczonego zakresu działania gmin nietylko zaradzi brakowi policyi miejscowej i niedostatkom w sprawowaniu poruczonego zakresu działania, lecz zarazem przyczynić się może do wytworzenia silniejszych, bardziej żywotnych gmin, aniżeli jest przeważna część istniejących. Wytworzenie bowiem pewnej spólności interesów między gminami i obszarami dworskiemi w okręg gminny połączonemi, bardzo łatwo z czasem stać się może zarodem gmin zbiorowych. Gminy zbiorowe zaś w ten sposób powstające bezsprzeczną mieć będą wyższość nad gminami zbiorowemi z góry narzuconemi. Gdyby nawet do powstania gmin zbiorowych przyjść nie miało, to w każdym razie przypuszczać można, że utworzenie okręgu gminnego przez zniesienie dwóch odrębnych zarządów policyi w tej samej miejscowości przynajmniej tę społeczną korzyść przynieść zdoła, iż zatrze resztki antagonizmu pomiędzy gminami a obszarami dworskiemi i przez zlanie się obu w jedną organiczną całość doprowadzi do utworzenia silniejszej miejscowej gminy, rozporządzającej także zasobami umysłowemi i materyalnemi obecnie wyłączonego obszaru dworskiego. Korzyści te ze wszechmiar pożądane, nie mogą atoli być celem utworzenia okręgów gminnych, osiągnięcie ich pozostawić należy naturalnemu rozwojowi stosunków krajowych, a to z obawy, ażebyśmy chcąc podwójny cel osiągnąć, obu nie utracili: przy urządzeniu okręgów gminnych przeto z oka spuszczać nie można pierwotnego celu, to jest zapewnienia należytego sprawowania policyi miejscowej i przekazanego zakresu działania, a przyszłe okręgi przedewszystkiem w ten sposób urządzić należy, ażeby dopięcie tego celu zapewnionem zostało.

Dotychczasowe gminy pozostają więc w teraźniejszym ustroju swoim, a nawet te, którym odjętem zostaje sprawowanie policyi miejscowej i poruszonego zakresu działania, zachowują w całej pełni prawo stanowienia o sprawach czysto gminnych, to jest ze spraw własnego zakresu działania w §. 27 wyliczonych:

1) lit. *a)* wolny zarząd majątkiem gminnym i załatwianie spraw odnoszących się do związku gminy;

2) lit. *i)* sprawy ubogich, opieka nad zakładami dobroczynnemi gminy i zapobieganie żebractwu;

3) lit. *l)* ustawą oznaczony wpływ na szkoły średnie przez gminę utrzymywane, i na szkoły ludowe, staranie o zakładanie, uposażenie i utrzymywanie szkół ludowych z uwzględnieniem istniejących jeszcze patronatów szkolnych i przepisów konkurencyi do szkół;

4) lit. *m)* jednanie stron w sporze będących przez mężów zaufania z gminy wybranych, nareszcie:

5) lit. *n)* przedsiębranie dobrowolnej sprzedaży ruchomości drogą licytacyi.

Natomiast odjąć należy tym gminom, które nie posiadają dostatecznych zasobów do podołania swemu zakresowi działania w całej pełni, jakoteż obszarom dworskim:

A. Sprawowanie policyi miejscowej, to jest ze spraw własnego zakresu działania w §. 27 wyliczonych:

1) lit. *b)* czuwanie nad bezpieczeństwem osób i ich mienia;

2) lit. *c)* staranie o zakładanie i utrzymanie gminnych dróg, mostów, ulic i placów, niemniej o bezpieczeństwo i łatwość komunikacyi po drogach i wodach;

3) lit. *d)* policyę polową;

4) lit. *e)* dozór policyjny nad przedmiotami żywności, nad targami, nad miarą i wagą;

5) lit. *f)* policyę zdrowia;

6) lit. *g)* policyę nad czeladzią i wyrobnikami, niemniej wykonywanie przepisów o czeladzi służbowej;

7) lit. *h)* policyjny nadzór nad obyczajnością publiczną;

8) lit. *k)* policyę ogniową, policyę budownictwa, wykonywanie przepisów porządku budowniczego i udzielanie policyjnego pozwolenia na budowy; — niemniej

B. cały poruczony zakres działania.

Sprawowanie tych czynności wyjętych z zakresu działania gmin przeszłoby na okręgi gminne.

Z samej natury spraw tych wypływa, że władza zwierzchnicza okręgu gminnego, — zwierzchność okręgowa, powołana do pełnienia powyższych spraw policyjnych i w ogóle administracyjnych, ma być organem wykonawczym administracyjnym. Ztąd też zbytecznem byłoby, tworzyć przy zwierzchności gminnej ciało obradujące, radę okręgową. Rada taka pomnożyłaby znaczną liczbę ciał obradujących, a działalność jej musiałaby z natury rzeczy ograniczać się do wyboru zwierzchności, stanowienia preliminarza wydatków i sprawdzania złożonych rachunków, jej zakres działania byłby zatem bardzo ograniczonym. Dla tego najodpowiedniejszem będzie, poprzestać na utworzeniu zwierzchności okręgowej, bez dodania jej organu obradującego. W ten sposób zachowamy dla zwierzchności okręgowej, właściwą cechę wyłącznie administracyjną i w ten sposób ułatwimy zwinięcie kiedyś władz okręgowych, jak tylko gminy nabiorą sił dostatecznych do objęcia napowrót całego pierwotnego zakresu działalności swojej, — co trudniejszem byłoby, gdybyśmy władzy okręgowej, przez utworzenie rady okręgowej i wydanie okręgowej ordynacyi wyborczej nadali cechę instytucyi społecznej.

Gdy sprawy wchodzące w zakres działania zwierzchności okręgowej nieodzownie wymagają sprężystego i energicznego działania, przeto całą działalność skoncentrować należy w jednym ręku naczelnika okręgu, dodając mu potrzebną służbę i zastępcę; powołanego do urzędowania jedynie w razach przeszkody naczelnika.

Objawiają się wprawdzie zdania, że odpowiednem byłoby dodać naczelnikowi ławników do współdziałania przy nakładaniu kar i stanowieniu wynagrodzenia za szkody polowe.

Starostowie i sędziowie powiatowi wyrokują jednak w daleko ważniejszych sprawach, chociaż nie mają dodanego kolegium sędziów. Nadto pomijając nawet praktyczne trudności zebrania się w każdym częstokroć nagłym wypadku naczelnika i dwóch ławników, potrzebnych do wydania wyroku, uczynilibyśmy przez wprowadzenie dwojakiego trybu postępowania i dwojakiej kompetencyi działalność władzy okręgowej zawilszą a tem samem ociężalszą. Dla tego nie należy dodawać ławników zwierzchności okręgowej.

W celu utrzymania łączności między naczelnikiem okręgu a gminami i obszarami dworskiemi, stanowiącemi okrąg gminny — i dla dodania tej zwierzchności podwładnych organów w całym okręgu, stosownem będzie w sprawach wchodzących w zakres działania okręgu gminnego, nadać naczelnikom gmin i przełożonym obszarów dworskich charakter delegatów zwierzchności okręgowej z temi samemi prawami i obowiązkami, jako też z tem samem stanowiskiem w obec naczelnika okręgu, jakie w §. 53 ust. gm. przyznanemi są delegatom gminnym. W nagłych wypadkach jednak delegat taki obowiązanym będzie, niezwłocznie zarządzić, czego wymaga wykonanie policyi miejscowej, donosząc o tem równocześnie naczelnikowi okręgu.

Dla ułatwienia porozumienia, wysłuchania sprawozdań, wydania pouczeń i bezpośredniego załatwienia w krótkiej drodze spraw tego rodzaju, zgromadzać się będą tacy delegaci w pewnych z góry oznaczonych terminach, jakoteż prócz tego, ilekroć naczelnik okręgu uzna za stosowne zawezwać ich na nadzwyczajne zebranie.

Z związku okręgowego wyłączyć należy nietylko te miasta, które mają własne statuta, ale także wszystkie gminy posiadające odpowiedni zasób sił materyalnych i umysłowych.

Do wyłączenia pewnej gminy ze związku okręgowego nieodzownem byłoby zezwolenie c. k. Namiestnictwa i Wydziału krajowego.

Granice okręgu gminnego i urzędową siedzibę naczelnika oznaczyć należy w drodze administracyjnej z uwzględnieniem ludności, przestrzeni, jakoteż stosunków ekonomicznych i społecznych, a prawo stanowienia o tem pozostawić orzeczeniu Wydziału krajowego i c. k. Namiestnictwa, po wysłuchaniu zdań Rady powiatowej i c. k. Starostwa. W ten sposób zapewnioną byłaby jednolitość kierunku zarządzeń w tej mierze wychodzących, a zarazem należyte uwzględnienie stosunków miejscowych, odpada zatem potrzeba stanowienia pewnego maksimum w tej mierze.

Wybór naczelnika okręgu i jego zastępcy odpowiednem byłoby przekazać Radzie powiatowej z zastrzeżeniem zatwierdzenia wyboru przez polityczną władzę krajową.

Peryod urzędowania naczelnika okręgu i jego zastępcy trwałby lat pięć.

Rada powiatowa stanowiłaby również o ilości i płacy pomocników i sług dodanych naczelnikowi okręgu, uchwała Rady powiatowej w tym kierunku wymagałaby jednak zatwierdzenia przez Wydział krajowy dla zapewnienia jednolitości w tym kierunku. Również stanowiłaby Rada powiatowa o wysokości wydatków połączonych z urzędowaniem naczelnika okręgu, które ponosiliby opłacający podatki w odnośnym okręgu.

Na pokrycie tych wydatków uchwalałaby Rada powiatowa dodatki do podatków na potrzeby okręgu, niemniej układałaby preliminarze wydatków połączonych z urzędowaniem naczelnika okręgu, sprawdzałaby złożone rachunki i wydawałaby absolutorya.

Pomocników i sługi mianowałby naczelnik okręgu pod warunkami przez Radę powiatową ustanowionemi.

Okręgi gminne w ten sposób urządzone, mogłyby o tyle zapewnić odpowiedne sprawowanie policyi miejscowej i spraw przekazanego zakresu działania, o ile to możliwem jest w naszych obecnych stosunkach i w granicach teraźniejszej kompetencyi ustawodawstwa krajowego.

Te postanowienia objęte są w noweli, pod *A.* załączonej, zawierającej postanowienia o okręgach gminnych, jako dodatek do ustawy gminnej, do ustawy o obszarach dworskich i do ustawy o reprezentacyi powiatowej.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiedeń 2 września. O zjeździe monarchów w Berlinie pod względem przyjęcia gości i porządku w jakim się uroczyść cała odbywać będzie, czytamy w organie półurzędowym: „Głównym dniem uroczystości będzie 7 września t. j. drugi dzień po przybyciu Cesarza Austryi. Po wielkim przeglądzie wojska, odbędzie się 7 września po południu uczta w zamku królewskim, a wieczorem olbrzymi capstrzyk z pochodniami i oświetlenie miasta. W sprawie oświetlenia, magistrat berliński przedłożył radzie miejskiej przedstawienie, „że wobec zainteresowania się ludności Berlina blizkim zjazdem cesarzów Austryi i Rosyi z cesarzem Niemiec, wobec przywiązanej do tego zjazdu wielkiej nadziei spokojnego rozwoju ludów Europy, jest rzeczą stosowną, zarządzić w dniu bliżej oznaczonym w czasie pobytu dostojnych gości oświetlenie ratusza.“ Koncentracya wojsk w celu przeglądu i ćwiczeń już się odbywa. Trzeci pułk grenadyerów gwardyi przybył w sobotę z garnizonów w Brandenburgu i Spandau do Berlina. Książę Fryderyk Karol, który obecnie odbywa inspekcyę wojsk w Alzacyi i Lotaryngii, przybędzie 5 września do Berlina. Przyjazd ks. Bismarka zapowiedziany na 2 września. W tym dniu przybędzie także do Berlina kanclerz rosyjski książę Gorczaków.“

— Pojutrze nastąpi, jak wiadomo, otwarcie sejmu węgierskiego; bliski ten termin obudził wielki ruch w stronnictwach parlamentarnych, które już obecnie układają programy swej działalności i stanowiska swego wobec przyszłej akcyi politycznej. Ponowiono obecnie usiłowania mające na celu zlanie się stronnictwa Deaka z jedną częścią lewicy.

— W ministerstwie wojny zrobiono spostrzeżenie, iż przepis nakazujący, aby wojsko odbywało ćwiczenia i marsze w zimie, rzadko kiedy, a najczęściej nigdy nie wchodzi w wykonanie. Z tego powodu wydano rozkaz komendantom korpusów, aby ściśle trzymali się przepisu wspomnianego i aby podczas powietrza suchego zarządzali ćwiczenia i marsze wojskowe w zimie, ministerstwo uważa je bowiem za niezbędne.

— Prezes gabinetu przedlitawskiego ks. Auersperg powrócił wczoraj do Wiednia z urlopu kilkotygodniowego.

Rosya.

Car w powrocie swoim z Krymu przez Nowoczerkask przejechał już przez Charków z powrotem do Petersburga. W ziemi wojska Dońskiego urządzono dlań wspaniałe przyjęcie. Aż trzy bramy tryumfalne w mieście, mowy duchownych i wojskowych, liczne podarki, a prócz tego przyjęcia i obiady, wszystko wskazywało na serdeczny urzędowy obrządek ze strony wojska, którego Car był niegdyś atamanem, a nie odwiedzał jeszcze jak w r. 1850, a zatem przed wstąpieniem na tron. Car ze swej strony miewał mowy o zaufaniu pokładanem w Dońcach i szczęściu jakiego doznaje wśród wiernej swej armii. Rozmawiał z każdym niemal żołnierzem, jednem słowem, usiłował pozyskać sobie ludność nieco niezadowoloną ze zmian administracyjnych i socyalnych, jakie tam zaprowadzono. Podczas przyjęcia 25 sierpnia powiedział Car następującą mowę znaną z telegramu:

Po tem wszystkiem coście odemnie słyszeli wczoraj w naszem wojskowem kole, pozostaje mi tylko dodać, szczere moje podziękowanie za serdeczne przyjęcie, które mi zostanie na zawsze w pamięci, jako najprzyjemniejsze ze wspomnień. Dałby Bóg, aby nie było potrzeby przelewać na nowo waszej cennej krwi, a w danej chwili nie przewiduję żadnego dla nas niebezpieczeństwa. Celem większego jeszcze utrwalenia pokoju, zdecydowałem się przedsięwziąć podróż za granicę i spodziewam się, że nie pozostanie ona bez skutków dla nas, ale gdyby było potrzeba, pewien jestem, że wojsko dońskie stawi się na moje wezwanie z dawną gotowością i jednomyślnością dla obrony ojczyzny.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 września. We czwartek odbędzie się pełne posiedzenie Rady miejskiej o godzinie 5 po południu.

— W zakładzie litograficznym p. Salba wykonano właśnie list na pergaminie nadania hr. Gołuchowskiemu namiestnikowi Galicyi obywatelstwa honorowego miasta Oświęcima. Dokument ten zrobiony ozdobnie farbami, złotem, srebrem, z herbami miasta i hr. Gołuchowskiego, zamknięty jest w aksamitnej karmazynowej okładce, okutej złotemi narożnikami i takiemże zamknięciem; okładkę robił introligator tutejszy p. Kutrzeba.

— Kazimierz Pamek z Zwierzyńca jadąc wczoraj po południu po cegłę do Przegorzał, zostawił nad Wisłą konie z wozem i oddalił się na chwilę. Konie zapewne spragnione, skierowały się ku wodzie i wpadłszy do Wisły utonęły. Wydobyto je z tej strony klasztoru zwierzynieckiego. Szkoda wynosi około sto złr.

— Tekla Polejowska złożyła w policyi chustkę tiulową, znalezioną w ogrodzie botanicznym, a Jan Przybyłowicz uczeń siodlarski od p. Szklarskiego, pudełko znalezione w sieni domu pod L. 349 przy ulicy Floryańskiej, w którem był kapelusz i różne drobiazgi.

— Donosząc o śmierci małżonków Bieleckich w Krynicy w liście zamtąd otrzymanym, nadmieniliśmy, iż mylna pogłoska przypisująca śmierć Bieleckich cholerze, spłoszyła gości kąpielowych w Krynicy. Właściwy powód ich śmierci niebył wiadomy i z tego powodu zjechał na miejsce fizyk Dr Fierich. Za Bieleckiemi poszło na tamten świat i ich dzieci. Podejrzenie więc padło, że nastąpiło otrucie, a nawet, że sprawcą mógł być sam Bielecki. Z tego powodu prowadzi się śledztwo i części trzewiów osób zmarłych poddane zostały dochodzeniu chemicznemu. Bielecki był dawniej we Lwowie właścicielem restauracyi „pod złotą różą“ przy placu Katedralnym, potem trzymał tam kawiarnię, wreszcie rzucił się w przedsiębiorstwa i podejmował się budowania części kolei żelaznych. Na tych robotach miał ponieść straty dotkliwe. Przebywał on w kąpielach w Zegestowie z rodziną i przybył do Krynicy, chcąc się podobno widzieć z jakimś znajomym.

— Wrześniowy dodatek do *Gazety Lwowskiej* mieści w sobie: Materyały do statystyki Galicyi przez Stan. Nowińskiego (c. d.); Pogląd na źródła solne i naftowe, tudzież na warzelnie soli kuchennej w Galicyi i na Bukowinie, przez Dr Aloizego Altha prof. mineralogii przy uniw. Jagiel.; — Rewizya praw i przywilejów ekonomii Samborskiej. (Dok.)

— **Dzików** 1 września.

W sobotę d. 7 września odbędzie się w Dzikowie przeniesienie łaskami słynącego obrazu N. P. Maryi z kaplicy zamkowej do odnowionego kościoła i ołtarza, w obecności prałata ks. Hoppego i ks. kanonika X. Łobosa, przy asystencyi licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego.

— **Mielec** 1 września.

Wczoraj dawano tu na dochód szkoły głównej Mieleckiej drugie przedstawienie teatru amatorskiego. Odegrano Bałuckiego „Polowanie na męża“ i hr. Fredry syna „Consilium facultatis.“ Pomimo niewesołego deszczu zebrała się licznie publiczność z okolicy, udział miejscowych jednak obywateli był słabszy. Dobra muzyka kolbuszowska i doskonała gra amatorów obojej płci zadowoliły widzów i słuchaczy a improwizowani artyści otrzymali w nagrodę sowite oklaski i bukiety. Zabawa tańcująca po przedstawieniu teatralnem nie przyszła do skutku.

— Na mocy rozporządzenia ministeryum handlu wszystkie kolegie w Austryi (prócz Węgier) mają od nowego roku przyjąć rachubę czasu według zegaru wiedeńskiego. W Krakowie trzymano się zegaru praskiego i lwowskiego, co sprowadzało dwojaką rachubę.

— Z dniem dzisiejszym otwartą została dalsza stacya w Ustrzykach kolei Łupkowskiej. Kolej ta ma zatem obecnie stacye: Przemyśl, Hermanowice (przystanek), Nizankowice, Dobromil, Chyrów, Krościenko i Ustrzyki.

— Podczas, gdy wiele miast niemieckich odmówiło udziału w obchodzie rocznicy sedańskiej, nabrała ona w ogóle wszędzie przymusowego czysto oficyalnego charakteru. W Poznaniu, jak donosi *Kuryer poznański*, nakazana uroczystość po szkołach publicznych na Św. Maryi Magdaleny po uroczystem nabożeństwie miał mowę w sali gimnazyalnej profesor Fehlberg. *Dziennik poznański* zaś dodaje, że w wilią capstrzyk wieczorny odbył się z muzyką przy huku dział. Na wszystkich gmachach rządowych i wielu prywatnych (naturalnie niemieckich) powywieszano chorągwie o pruskich i niemieckich barwach, a do dnia zbudziła mieszkańców pobudka wykonana przez kapelę wojskową.

— Na lipcowej sprzedaży majątków polskich w Wilnie sprzedano z publicznego targu z pomiędzy 29 dóbr wystawionych na sprzedaż istotnie 13 majątków obszaru 14400 dziesięcin, oszacowanych na 195,000 rubli, za 232,000 rubli. Z niesprzedanych 16 cofnięto wystawienie na licytacyą z powodu spłaty długów 5 majątków, z wyższego rozkazu 1 majątek, według postanowienia zarządu gubernialnego Grodzieńskiego 1 majątek, dla braku zaś kupców 9 majątków.

— D. 30 sierpnia pogrzebano w Rappersmyl Dra Curti, tamecznego burmistrza, wylanego przyjaciela Polaków. Hr. Władysław Plater przemówił nad grobem jego w języku niemieckim, aby uczcić jego zasługi publiczne i cnoty obywatelskie.

— Do sądu cywilnego w Paryżu wniósł w ostatnich dniach Henryk Plon przeciw Napoleonowi III, zamieszkałemu niegdyś w Tuileryach, obecnie w Chiselhurst, o zapłacenie 332,299 franków 65 cent. za druk i wydanie dzieła: „Historya Juliusza Cezara.“ Rozprawa w tym procesie ma się odbyć po wakacyach sądowych.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w bieżącym półroku przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 2 września pogoda; termometr od + 9°6 doszedł do + 16°9 R. Barometr zwolna jeszcze idzie w górę; dnia 3 września o godzinie 6ej rano stan jego był 331.60, termometru + 7°4 R. Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 4 września: Św. Rozalii panny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 2 i 3 września odbytym.

Ruch i popyt o zboże na wczorajszym targu na Baranie znacznie ożywił się, dowóz zboża był dość znaczny, a ceny cokolwiek podniosły się, tem więcej że i okoliczne młyny zaczęły się zaopatrywać.

Płacono za pszenicę 252 funt. od 50 do 57 złp., żyto 235 f. od 35 do 40, jęczmień 202 f. od 25 do 28, owies 132 f. od 13 do 15.

Targ dzisiejszy na Kleparzu był nietylko ożywiony, ale i większą chęć kupna zauważyć było można. Dowóz zboża był dość znaczny i to nietylko z Kongresówki, ale także żyta z Morawy, które drożej od polskiego płacone było.

Płacono za pszenicę 170 f. od 11·25 do 13·25, żyto 160 f. od 9·— do 9·75, jęczmień 140 f. od 6·50 do 7·—, owies 100 f. od 3·26 do 3·75.

Losy pożyczkowe z r. 1864.

W ciągnieniu losów pożyczki z r. 1864 wyciągnięto następujące 9 serye: Nra 198, 602, 691, 906, 1412, 1639, 2742 i 3940. Główna wygrana 200,000 zł. padła na Seryę 3940 Nr 73, druga wygrana 50,000 zł. na Ser. 1412 Nr 9, trzecia wygrana 15,000 zł. na Ser. 198 Nr 96; dalej po 5000 zł. wygrały: Ser. 602 Nr 86 i Ser. 691 Nr 3; po 2000 zł.: Ser. 198 Nr 50, Ser. 906 Nr 81 i Ser. 3940 Nr 59; po 1000 zł.: Ser. 198 Nr 52 i Nr 64, Ser. 602 Nr 31, Ser. 691 Nr 32, Ser. 1412 Nr 49 i Ser. 1639 Nr 24; dalej wygrały po 500 zł.: Ser. 198 Nra 37, 46, 59 i 72, Ser. 602 Nr 95, Ser. 691 Nra 45, 48 i 91, Ser. 906 Nr 96, Ser. 1412 Nr 80, Ser. 1639 Nr 50, Ser 2742 Nra 16 i 41, Ser. 3940 Nra 55 i 78; wreszcie po 400 zł. wygrały: Ser. 198 Nra 20, 23, 34, 47, 70, 83, 85 i 99, Ser. 602 Nra 42 i 89, Ser. 691 Nr 6, Ser. 906 Nra 5, 15, 77, 95; Ser. 1412 Nra 74, 78 i 96; Serya 1639 Nra 3, 33, 44 i 52; Ser. 2742 Nra 38, 65 i 72; wreszcie Ser. 3940 Nra 2, 36, 57 i 100. Na wszystkie inne w powyższych ośmiu wylosowanych seryach zawarte, a szczegółowo tutaj nieprzytoczone wygrane w liczbie 740, wypada najmniejsza wygrana po 175.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 2go września.

Posady: Pocztmistrza w Sokalu, podania w 3 tygodniach. Licytacye: Dnia 5 listopada w sądzie pow. w Mielcu realn. N. 2 w Cyrańce — D. 19 września w zarządzie dóbr w Bolechowie licyt. przez oferty w celu wydzierżawienia młynów w tychże dobrach. — D. 23 września w dyrekcyi domu karnego we Lwowie licyt. przez oferty w celu zakupna dostawy żywności dla zdrowych i chorych więźniów. Zawiadomienia: Sąd kraj. krakowski o rozpisaniu konkursu na majątek Mojżesza Grauera kupca w Brzesku. — Tenże sąd Szmelkę Wendlinga o pozwie Anny Weindlingowej o zapłacenie alimentów. — Sąd obw. w Tarnopolu Dawida Leona Fleischmana o wykreślenie 1500 zł. z realn. N. 19 i 20 w Tarnopolu. — Sąd pow. w Grodku o ustanowieniu Szymona Kośniewskiego z Czeber na zastępcę. — Sąd pow. w Tłumaczu o uznaniu Bartka Lackiego z Niżniowa za nieżyjącego. — Sąd obw. w Przemyślu Daniela Hanan o pozwie Wilhelminy Kreyzl o ekstabul. 316 zł. z realn. N. 64 w Przemyślu. — Sąd obw. w Tarnopolu Iwana Sawczuka z Duchego o nakazie zapłaty 289 zł. S. Rosenstockowi, Brycia Pittoka o nakazie zapłaty 140 zł. tamże S. Rosenstockowi. — Sąd obw. w Samborze Ottomija Grocholską o pozwoleniu w skutek prośby Mechli Goldhammer na oszacowanie egz. realn. N. 416 w Tarnowie na Strusinie.

Zawezwania: Sąd del. m. w Rzeszowie posiadacza rewersu zastawniczego na złoto i srebro na okaziciela N. 156 przez dom komisowy banku gal. dla handlu i przemysłu w Rzeszowie d. 9 maja 1870 wystawionego. – Sąd obw. w Tarnowie posiadacza książeczki kasy oszczędności tarnowskiej z d. 30 września 1871 N. 4732/246 na 200 zł. na imię Ignacego Suskiego wystawionej.

Przyjechali do Krakowa od 2 do 3 września.

HOTEL WIKTORYA: Władysław Szczyciński z Skierniewic, Józef Korycki z Kongresówki, Aleksander Dzierżanowski z Osieka, Mikołaj Balbenkow właśc. dóbr i Ludwik Zorn z Petersburga, Józef Makomaski właśc. dóbr z Podola, Bolesław Telszewski z Rosyi, Stanisław Sokolnicki z Poznania, Natalia Zakrzewska właścicielka dóbr z Kongresówki, Marya Łabęcka właś. dóbr z Kongresówki.

HOTEL POD RÓŻĄ: Paweł Puzyna wł. d. z Rosyi, M. Kro z Warszawy, Józef Haertel kupiec z Ostrawy, A. Tiedge kupiec z Hamburga, K. Żegota z Kołomyi, Franciszek Otowski z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Sauberger z Gliwic, Zdzisław Borkowski ze Lwowa, Kelbl kupiec z Wiednia, Kotarska wł. d. z Galicyi, C. Rukstinad kupiec z Gdańska, Ludwika Gołemberska z Warszawy, D. Herman i H. Jung kupcy z Prus, Michał Soutze z Jass, Seliger z Wrocławia, Dr Nowak z Oświęcimia, Leon Trzetrzewiński z Tenczynka, Emilia Chlipalska z Kongresówki, Karol Majewski z Malkowic, Dąmbska właśc. dóbr z Galicyi, Antoni Gozdowicz z Rzeszowa, H. Eberle kupiec z Berlida, Eichborn właśc. dóbr z Zakopanego.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Floryan Siedroski właś. dóbr z Podola, Medard Kawecki Dr fil. ze Lwowa, Wincenty Kłopotowski właśc. dóbr z familią z Podola, Ignacy Chełmicki z Płocka, Arnold Hofmeister z Galicyi, Antoni Straszewski z Litwy, Józef Wierzchlejski z Kongresówki, Bertold Willner kupiec z Cieplic, Stanisław Chmielowski z Warszawy, Jan Sommer z Przemyśla, Józef Roszkowski z Warszawy, Maksymilia Trojanowska z Warszawy, Szymon Gruszczyński z Radamia, Marya Ryszkiewiczowa z Warszawy, Edward Chmielowski z Warszawy, Julia Jasińska właśc. dóbr z Galicyi, Zofia Łącka z córkami właśc. dóbr z Kongresówki, Aleksander Iwanowicz kupiec z Odessy.

HOTEL SASKI: Natalia Modzelewska z siostrą wł. dóbr z Kijowa, X. Karol Słupski z Osuchowa, Walenty Wicher z Warszawy, Emil Trojacki właś. dóbr, Aleksandra Dmochowska z familią wł. dóbr i Włodzimierz Czarnowski wł. dóbr z Krynicy, Roman ks. Czartoryski wł. dóbr z Galicyi, Władysław Fedorowicz właśc. dóbr z Galicyi, Michał Naimski ze Spytkowic, Aleksander hr. Cetner art. malarz ze Lwowa.

(Nadesłane.)

Zlecenia giełdowe uskuteczniają się jak najszybciej za pośrednictwem domu bankierskiego *Floch et Comp. w Wiedniu Bäckerstrasse N. 1.* Wkładki przy zamknięciu 300 do 500 złr. przyjmują się z dwudniowem wypowiedzeniem za prowizyą 1¼ złr. i 6%.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Frankfurt 2 września. Po zamknięciu zjazdu prawników była wczoraj uczta w Rüdersheim. Na toast tyczący się Austryi, odrzekł Jacques: My Austryacy podzielamy z całego serca życzenia wielkości i potęgi Niemiec, ale nie jesteśmy sierotami; nie pragniemy związać się politycznie z Niemcami przez rozpadnięcie się Austryi. Pragniemy tylko silnej i wolnej Austryi obok silnych, wolnych Niemiec i wspólności obu tak w razie zaczepki ze wschodu, jak odwetu z zachodu. (Huczne oklaski).

Monachium 1 września. Minister Lutz nie otrzymał do dziś rano pierwszego przychylenia się na swoje podanie się o dymisyę; natomiast Gasser dostał wyraźne polecenie złożenia nowego gabinetu, gdyż inni ministrowie otrzymali przychylne odpowiedzi na swe prośby o dymisyę, dowiedziawszy się o powołaniu Gassera. Bomhard, którego Gasser powoływał na ministra sprawiedliwości, wymówił się stanem zdrowia. W jego miejsce zamierza Gasser powołać dyrektora sądu apelacyjnego w Aschaffenburgu Kurza.

Monachium 2 września. Zapewniają, że Gasserowi niepowiodło się jeszcze przedstawić królowi listy ministrów.

Monachium 2 września. Domyślają się, że Gasser nie będzie mógł złożyć gabinetu, gdyż nie ma kandydatów na ministrów sprawiedliwości i wojny. Bomhard jako protestant wymawia się a [illegible] z powodów politycznych.

Genewa 1 września. Orzeczenia sądu polubownego nastąpi dziś a najdalej w sobotę.

Madryt 30 sierpnia. Dziennik *Tertulia* podaje taki ostateczny rezultat wyborów do kortezów: 13 konserwatystów, 20 radykalistów, 10 konserwatystów dynastycznych, 69 republikanów, 288 radykalistów. *Igualdad* potwierdza, że Kabreryści mają sobie oddane przewodnictwo w stronnictwie karlistowskiem.

Madryt 30 sierpnia. *Correspondencia* mówiąc o zarzutach robionych rządowi przez opozycyę, a między innemi, że ten zmierza do republiki, dowodzi, że ministeryalni zapewniają, iż gabinet radykalny sam jeden może stawiać największe przeszkody nieprzyjaciołom systemu monarchicznego demokratycznego, zaspakajając wszystkie prawowite życzenia i szukając we wszystkich żywotnych zasobach kraju podpory i sił potrzebnych do sparaliżowania stronnictw skrajnych. Aby do tego dojść, potrzeba tylko czasu, iżby rząd mógł wprowadzić w praktykę swój system administracyjny i polityczny.

Madryt 31 sierpnia. Zupełny rezultat wyborów do kortezów jest taki: 294 radykalistów, 76 republikanów, 14 alfonsistów, 9 konserwatystów dynastycznych.

Belgrad 1 września. Prezes sadu miejskiego Marko Lazarewicz mianowany jest ministrem spraw wewnętrznych; a Milojkowicz, który ten urząd piastował, wraca do senatu, będąc jego członkiem.

Londyn 1 września. Donoszą telegrafem z Hawanny, że w Mexiku dowódzca powstańców Trevino przyjął amnestyę; nie słychać zaś nic o Porfirio Diaz.

Gazeta Narodowa pisze, jakoby odebrała zawiadomienie, iż kilku posłów sejmu krajowego rozpoczęło już starania, chcąc doprowadzić do skutku zjazd ogólny posłów. Myśmy życzyli zwołania posłów przez osoby mające stanowisko pierwszorzędne w sejmie, ponieważ to dawało gwarancyę, że zjazd odbędzie się z należytem uwzględnieniem potrzeb kraju, że będzie ogólnym o tyle, iż zaproszeni zechcą przybyć i wziąść inicyatywę w sprawach ustawodawstwa krajowego. Zjazd zwołany przez kilku, może łatwo przybrać charakter zebrania klubowego, czego obawiać się należy jeszcze bardziej, gdy tajemnica pokrywa imiona posłów, co chcą doprowadzić zebranie do skutku. Jeśli ci posłowie nie mają tyle powagi, aby sprowadzić udział posłów różnych przekonań, wtedy zbiorą się tylko ich zwolennicy, a zjazd zamieni się na posiedzenie małego kółka. Udział wszystkich posłów wreszcie nie tylko jest marzeniem, ale nawet zawadą do powzięcia pewnych postanowień, a powołać znakomitszych z pośród nich mogą tylko posłowie mający wybitne stanowisko polityczne.

Reforma wyborcza nie przestaje zaprzątać dzienników wiedeńskich, ale prawdy dobadać się niepodobna, gdy jedna wiadomość zaprzecza drugiej. Projekt nie ma być według ostatniej wersyi znanym nikomu w ministerstwie spraw wewnętrznych i sam Lasser jakoby pracuje nad nim; ale dotąd jeszcze żadnemu z kolegów gabinetu nie wyjawił, jakie są podstawy projektu przecież przygotowywanego. Możnaby zapewnie z tych różnych doniesień wnosić, że p. Lasser także nie zna projektu reformy wyborczej, i że cała wrzawa dziennikarska oznacza tylko *desideria* organów centralistycznych.

Korespondent nasz wiedeński zdaje sprawę z usposobienia panującego w Węgrzech w przeddzień otwarcia sejmu. Stanowisko Lonyaya zdaje się być pomyślne, gdyby zaś przyjść miało do kryzys gabinetowej, prawdopodobnie minister Szlavy zostałby upoważniony do złożenia nowego gabinetu. Jednakże partya Deaka nie ma powodu dążyć do usunięcia prezesa gabinetu, który zapewnia bezwzględne posłuszeństwo dla większości izby. Decyzya ta Lonyaya utrzymuje go przy władzy, wszakże może wpłynąć z czasem na osłabienie sił ministerstwa pozbawiającego się w ten sposób politycznego charakteru i wybitnej barwy.

Dochodzi nas z prywatnego źródła wiadomość, którąby, jeźli prawdziwa — a ma nią być niewątpliwie — kazała się wrócić raz jeszcze do pytania: skąd wyszła inicyatywa przybycia Cara Aleksandra do Berlina. Wszakże kiedy pisano, że to hr. Andrassy pokierował tak rzeczy, aby Car przybył, wzruszano ramionami, utrzymując, że owszem dwór austryacki został zaskoczony niespodziewanie wiadomością o przyjeździe Cara, i to wtedy, gdy już cofnąć się niemógł. Otóż według tej najnowszej wersyi doniesienie o inicyatywie ze strony austryackiej nie jest dalekiem od prawdy, bo tem jednem się od niego różni, że nie minister austryacki spraw zagranicznych poruszył tę sprawę pierwszy, lecz owszem musiał ją przyjąć, gdy decyzya zapadła. Nie życzono sobie bowiem w Wiedniu odbyć zjazdu w Berlinie we dwóch, pamiętając, że niemożna dowierzać gabinetowi berlińskiemu, a zatem że niebezpiecznie angażować się w czemkolwiek, słowem, że nie chciano wdawać się w żadne we dwóch układy, któreby potem zdradzone, mogły być użyte za broń przeciw Austryi, albo też wciągnąć ją w politykę czynu i powtórzyć może tę samą drogę, jaką Austrya musiała przechodzić w księstwach Nadelbiańskich. Przypuszczając do wspólnej narady Cara, uniknięto tem samem możności nadania zjazdowi znaczenia tajnej umowy. Zjazd we trzech skończy się na zapewnieniach pokojowych, wychodząc z zasady utrzymania obecnego składu państw. Takie niejako zagwarantowanie ma swoje znaczenie szczególniej w tej chwili dla Prus, gdyż daje ono niejaką rękojmię królestwom południowo-niemieckim, iż nie zagraża im bezpośrednie wcielenie. Okoliczność ta wpłynęła na postanowienie królów Bawarskiego i Wirtemberskiego, iż odmówili przybycia do Berlina, a król Saski będzie się mógł wyręczyć synem Ponieważ zaś przyjazd cesarzowej Elżbiety do Berlina niebył wcale zapewniony, przeto cesarz Wilhelm niemógł był przybyć do Ischl z zaproszeniem, nie mając wprzódy zupełnej pewności co do skutku swoich zaprosin. Za jego przybyciem odmowa byłaby niepodobną; niechciał więc przypuszczać trudności przyjęcia zaprosin.

Okólnik Andrassego w sprawie zjazdu berlińskiego okazał się podrobionym; natomiast we właściwej rubryce znajdą czytelnicy przemówienie Cara o zjeździe, przyznające temu faktowi zamiar utrwalenia pokoju. Zdawałoby się ze słów Cara, jakby przed zjazdem pokój był rzeczą wątpliwą, a że takim pozostanie i po bytności w Berlinie, na to wskazuje końcowy ustęp przemówienia, gdzie Car odwołuje się do patryotyzmu Dońców w razie potrzeby obrony ojczyzny.

Nie doszły nas jeszcze wiadomości o wczorajszym obchodzie w Prusiech, do którego wielkie czyniono przygotowania. Cesarz Wilhelm przybył do Berlina, gdzie zastał już W. Ks. Mikołaja rosyjskiego. Królewicz Saski odbywa przegląd wojsk na Szląsku i wczoraj był jeszcze w Wrocławiu. Dziś utrzymują dzienniki berlińskie, że król Wirtemberski przybędzie do Berlina z żoną, a król Bawarski ani sam nie przyjedzie, ani żadnego z swych krewnych nie przyśle. Cesarz Austryacki ma się zatrzymać w Berlinie w dzień imienin Cara (11go) a Carewicz wyjechać na Wiedeń i Stambuł do Jerozolimy.

Komisya nieustająca zgromadzenia narodowego francuskiego odbyła d. 29 sierpnia trzecie posiedzenie. Minister Rémusat zastępując nieobecnego ministra spraw wewnętrznych Lefranc, w odpowiedzi na zapytanie o projekta konstytucyjne Thiersa, odmówił dania wyjaśnień. Jeden z członków komisyi rzekł, iż niemożna stawiać takich pytań ze względu na prasę, któraby kwestyę tę podniosła. A dla czegóżby niemiała prasa traktować kwestyi organizacyi naczelnych ciał państwa? Milczenie jednak Rémusata wzmacnia podejrzenie, iż Thiers układa projekt nowej konstytucyi. Rémusat zaprzeczył zaś stanowczo pogłoskom o zbrojeniu Belfortu przez Prusaków. Dalej minister zapowiedział spłatę dalszej raty kontrybucyi wojennej, tudzież, że Niemcy zaczną w październiku opuszczać departamenta Marne i Haute Marne.

Radykalne dzienniki madryckie, to jest ministeryalne, dowodzą, jak przekonywa telegram powyżej podany, że tylko gabinet radykalny Zorilli może wspierać tron króla Amadeusza i przeciwników jego trzymać na wodzy, mianowicie zaś karlistów i republikanów. Zorilla znalazłszy w nowych kortezach ogromną większość, znajdzie sposobność wprowadzenia w życie tych reform, które mają Hiszpanię podźwignąć. Ale też dopiero w praktyce okaże się, jak dalece radykalizm demokratyczny zdoła się pogodzić z ideą monarchiczną. Progresiści, którzy nie szli tak daleko, nie byli w stanie obronić się wobec korony, która nie chciała uznać się za bezwłasnowolną. Król Amadeusz będzie mniej drażliwy, gdyż idzie mu przedewszystkiem o zwycięstwo powolnością dla stronnictw panujących. Za Sagasty jednał się on z karlistami, za Zorilli jedna się z radykalistami, Zdaje nam się wszakże, że Zorilla prześcigniętym zostanie przez Castellara i republikanów, którzy niedawno zaledwie kilkanaście liczyli głośno, a w nowej izbie mają ich 76.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Lwów 3 września *(prywatna)*. Dowiaduję się, że kilkunastu posłów zamierza wydać odezwę celem zjazdu przedsejmowego.

Zagrzeb 3 września. Naczelny żupan Miksicz rozwiązał kongregacyę komitetu Zagrzebskiego z powodu burzliwych wystąpień.

Berlin 3 września. Car Aleksander przybędzie tu z Carewiczem i W. księciem Włodzimierzem d. 5 września po południu, cesarz Franciszek Józef i królewicz Saski d. 6 b. m. wieczór.

Paryż 3 września. *Temps* ogłasza pismo O. Hyacynta (Loyson) przeciw celibatowi i zapowiada bliskie swoje ożenienie.

Rzym 3 września. *Opinione* mówi: O zjeździe cesarzów w Berlinie nie pojawił się żaden okólnik ani zbiorowy ani też osobny ze strony gabinetów wiedeńskiego, berlińskiego i petersburskiego; dawano tylko ustne półurzędowe wyjaśnienia, które były jak najbardziej uspakajające.

Bern 2 września. Rada związkowa naznaczyła nowe wybory do Rady narodowej, stósownie do ustawy, na d. 27 października. W Bazylei uchwaliło zgromadzenie ludu wystosować tłumną petycyę do rządu bazylejskiego o budowanie mieszkań robotniczych kosztem publicznym.

Londyn 2 września. Z powodu rocznicy wkroczenia wojsk włoskich do Rzymu przygotowano wielką demonstracyę papieską w Dublinie. *Daily Telegraph* donosi, że otrzymano w Nowym Jorku przez Jamaikę telegram donoszący o powstaniu w republice Honduras i zwycięztwie powstańców.

Bukarest 3 września. Największy powieściopisarz i pisarz polityczny Dymitr Belintineanu umarł.

Konstantynopol 3 września. Mylnem jest doniesienie o dymisyi Servera paszy; jedzie on za kilka dni do Paryża.

Nowy Jork 1 września. Rząd otrzymał przychylne dla siebie doniesienia z Genewy. Potwierdza się urzędowie, że odwołanie posła amerykańskiego w Madrycie jenerała Sickles na żądanie rządu hiszpańskiego cofniętem zostało. Sekretarz spraw skarbu Boutwell nakazał na wrzesień sprzedać za 4 miliony dolarów złota, a tyleż bonów wykupić.

Kursa. Wiedeń 3 września godz. 4 m n. 4% zjedn. dług państwa bankn. 66·50. — Zjedn. oblig państwa w srebrze 71·40. — Losy z r. 1860 105·—. — Akcye banku 882. — Akcye kredytowe 341·10. — Londyn 109 —. — Srebro 107·65. — Dukat 5 25. — Lombardy 213 —. — Losy z r. 1864 147.—. — Akcye franco-austr. 134·50. — Napoleondor 8·70½. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 242·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 163·—. Akcye kol. północ.-wschod. 166·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 176 30. — Akc. banku jeneral. —·—. Renta w srebrze 71 50. Obligacye indemniz. gal. 79·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 219 —. — Akcye anglo-banku 325 25. Akcye kolei rządowéj 336·50 — Akcye kol. siedm. 183·—. — Akcye kol. Rudolfa 179 —. — Akc. kol. Pardubic. 183 —. — Akcye kol. północ. 209 25 Tramway 332·—. — Akcye banku budowy 142·80. Akcye kol. wschod. 135·—. — Akcye kol. Alföld. 180·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 112·50 — Ogólny austr. bank 256·—.

Usposobienie giełdy: wzmacniające się.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 3 września.

(Wartość kuponów do 4 września.)

	żądają	płacą	wartość kuponu	
Srebro austryackie za 100 złr.	103 —	107 —	—	
Kupony sr. płatne „ 100 „	107 50	106 50	—	
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	148 —	147 —	—	
Talary pruskie „ 100 tal.	163 25	162 25	—	
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 32	5 22	—	
Napoleondory „ 1 szt.	8 78	8 67	—	
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100	79 —	78 —	1 61 1/2	oprócz kup. b.
4% listy zast. „ „ „ 100	76 —	75 —	— 70	
5% „ „ „ „ „ 100	82 50	81 50	— 87 1/2	
5% „ hipot. „ „ „ 100	90 25	89 25	3 5	
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	94 25	92 50	1 5	
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	107 50	106 50	1 5	
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	109 50	107 50	—	
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s.	95 —	93 —	2 70	oprócz kup. bież.
„ Hipotecz. z 80% „ „ 1 „	225 —	220 —	1 5	
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	245 50	243 —	1 83 3/4	
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	164 —	162 —	3 41 2/3	
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	102 —	98 50	— 52 1/2	
4% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	96 —	94 50	— 79	
4% „ „ „ „ II „ 100	95 25	93 75	— 79	
5% „ „ „ „ za rsr. 100	95 50	93 75	— 98 2/3	
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	80 50	79 50	1 3 1/3	
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	47	45	—	

Wiedeń 2 września.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	66 60	66 50
5% „ „ „ sreb.	71 80	71 60
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 —
„ „ „ czeskie	97 25	96 75
„ „ „ węgiersk.	81 75	81 25
„ „ „ galicyjsk.	79 50	78 75
„ „ „ bukowiń.	78 —	77 —
„ „ „ siedmiogr.	79 50	79 —
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	106 25	106 —

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	92 50	92 25
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	82 25	— —
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	94 25	94 —
5 „ węgiersk. losow.	89 25	88 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	104 25	104 —
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	89 —	88 75
5 „ Domi. pań. 120 złr.	117 25	116 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	350 —	348 —
„ „ „ 1854	95 50	95 —
„ „ „ 1860	106 20	105 80
1/5 losów pożycz. austr. państw. 1860	127 50	127 —
Losy pożyczk. z r. 1864	147 50	147 —
„ prem. poż. węgier.	108 50	108 25
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	190 —	189 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 50	98 50
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palffy	31 —	— —
„ ks. Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	31 —	30 —
„ ks. Windischgraetz	25 —	24 50
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	18 50	18 —
„ Rudolfa	15 75	15 25
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 50	25 75
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	889 —	887 —
Zakładu kredytowego	342 —	341 80
Żeglugi parow. na Dun.	637 —	635 —
Kolei północ. Ferdynada	2100	2090

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	339 —	338 —
„ zachodn. c. Elżbiety	254 —	253 —
„ Pardubickiej	182 50	182 —
„ Południowej	213 75	213 50
„ Galicyjskiej	244 50	244 —
„ Czerniowickiej	164 —	163 —
„ Albrechta	178 50	178 —
Kolei węgier. półn. wsch.	167 —	— —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	— —	— —
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	181 50	180 50
„ „ Koszycko-Bogum.	197 75	197 25
„ „ Siedmiogrodz.	183 50	183 —
„ „ Cisańskiej	264 50	264 —
„ „ wschod. węgier.	135 50	135 —
„ „ austr. północno-zachodniej	218 75	218 25
„ „ Franc. Józefa	229 —	228 25
Akcye banku anglo-austr.	326 75	326 25
„ „ anglo-węg.	114 —	113 —
„ austryack. ogóln.	257 50	257 —
„ Zakł. kredyt. węg.	153 50	153 —
„ banku franko-austr.	133 50	133 25
„ „ węgierskiego	117 50	117 —
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	258 50	258 —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	176 —	175 75
„ dla obrotu ogólnego	219 —	218 50
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	78 30	78 10
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	78 —	77 75
„ Koszycko-Bogumiń.	96 75	96 50

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	93 50	93 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	— —	92 50
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867	— —	— —
Kol. południo. St. 500 fr.	113 —	112 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	92 25	92 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	87 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	102 75	102 50
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	92 50	92 —
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	100 25	100 —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	100 —	— —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 75	78 50
„ „ „ Emisya 1867	91 —	90 50
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	92 10	91 90
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	95 50	— —
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 26^5	5 25^5
„ dukat na wagę	—	—
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 71	8 70^5
Fryderyki	—	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	10 95	10 90
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	107 60	107 40
Srebro, kupony	108 —	107 50
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 62^{75}

Lwów 31 sierpnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 24	5 17
„ cesarski	5 25	5 19
Półimperyał rosyjski	9 —	8 86
Rubel srebrny rosyjski	1 75	1 65
„ papierowy „	1 49	1 48
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	82 25	81 75
„ „ „ „ 4%	75 50	75 —
„ zast. Banku hip.	90 25	89 75
Obligi indemn. bez kup.	79 25	78 75
Akcye kol. galic. b. kup.	245 —	244 25
„ „ lwows.-czern.	163 —	162 —
„ Banku hipot. gal.	228 50	227 —

Warszawa 31 sierpnia.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	95 65	95 35
„ „ 2 „ „	94 65	94 35
kupon „	—	75 5/8
„ „ nowe „	94 65	94 35
kupony „	—	94 4/9
„ likwidacyjne „	80 05	79 75
kupony „	—	98 8/9
Kolej warsz.-wiedeńska	— —	— —
„ „ bydgoskiej	— —	— —
„ „ terespolskiej	— —	— —
„ „ łodzkiej	— —	— —

†

Za duszę ś. p.

Józefa Louis

odprawi się

we Czwartek dnia 5 Września r. b.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

o godz. 11 z rana

w KOŚCIELE N. M. PANNY

na które zaprasza Przyjaciół i Znajomych pozostała rodzina. (1662)

PISARZE BANKU POBOŻNEGO

w Krakowie.

Na żądanie strony interesowanéj zawiadamiają, iż od zastawów: 1) Łyżyk stołowych 10, grabek 6 i trzonków 6, próby 11, lutów 85 ¼, do Nr. 85, lit. K. 2) Cukiernica z kluczykiem, próby 11, lutów 38, do Nr. 86, litera K., obadwa w dniu 4ym Października 1870 r. zastawionych, — według oświadczenia osób o wykupno ich zgłaszających się, kartki czyli rewersa bankowe miały zaginąć; przeto wzywają wszystkich interes w tem mieć mogących, aby najdaléj **do dnia 15 Października 1872 r.** zgłosili się, gdyż w razie nie zgłoszenia się, fanty rzeczone niezawodnie osobą zgłaszającym się wydane będą.

Kraków dnia 5 Lipca 1872 r.

Ks. *M. Tylkowski*, P. B. P.

(1569-1-3) *Stachowicz*, K. B. P.

Podziękowanie.

W ostatniéj rozpaczy, gdy córka moja bez nadziei uratowania jęczała w męczarniach największego zapalenia wnętrzności, a którą lekarz zdrojowy opuścił, udałam się w ostatniéj potrzebie do Drów *Blatteisa* i *Zdunia*, błagając o ostatni ratunek. Z wielką odwagą podjęliście Panowie to dzieło i cudem prawie wyrwaliście córkę moją a matkę czworga dzieci z łona śmierci. Niech Wam to Bóg zapłaci, bo wdzięczne serce moje nad te słabe wyrazy innéj nagrody dać nie potrafi. (1561)

Krynica dnia 10 Sierpnia 1872 r.

Konstancya Błaszczykiewiczowa.

Ogłoszenie.

L. 3047. (1589-1-3)

Dyrekcya galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy Listów zastawnych na monetę konwencyjną opiewających, od r. 1843 do r. 1860 włącznie wydanych, a jeszcze w niewielkiéj liczbie z obiegu niewyciągniętych, ażeby rzeczyli rzeczone Listy zastawne **wymieniać na Listy zastawne na walutę austryacką opiewające** w Kasie galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, lub u pp. *Blau i Epstein* w Krakowie, u *P. Kendlera* w Wiedniu, *P. Mamrotha* w Poznaniu, *P. Kronenberga* w Warszawie; co bez wszelkich kosztów się skutecznia i z uwzględnieniem różnicy kursu.

Z Dyrekcyi galic. Towarzystwa kredyt. ziemsk.

we Lwowie dnia 22 Sierpnia 1872 r.

Do sprzedania

para koni powozowych młodych i zdrowych, oraz **Klaczka wierzchowa** czteroletnia, rasy arabskiéj, maści siwéj.

Wiadomość w domu *Zakaszewskich* na Wesołéj od godz. 10éj z rana. (1573-1-3)

DRAGÉES DE GÉLIS ET CONTÉ AU LACTATE DE FER

Preparat z mlekanu żelaza.

Potwierdzony przez **Akademię** medyczną w Paryżu. Pozyskał uznanie akademii w skutek licznych i przekonywających doświadczeń, dokonanych przez komisyę, złożoną z panów profesorów Bouilland, Fouguier et Bally.

Wyższość tego preparatu nad wszelkiemi innemi preparatami żelaznemi, potwierdzoną została późniéj jeszcze w skutek doświadczeń fizyologicznych, zamieszczonych w raporcie przedstawionym tejże Akademii 13go Lipca 1858 r.

Dlatego to **Dragées de Gelis et Conte,** są powszechnie przepisywane przez lekarzy różnych krajów przeciw *bladaczce* (chlorose), *upławom, dla ułatwienia peryodycznego odpływu regularności u młodych osób i dla wzmocnienia ciałotworu delikatnego obojéj płci.* (1430-1-24)

Każde pudełko opatrzone jest etykietą i opaską dwubarwną i owinięte obwódką różową, na któréj znajduje się podpis p. **Labelonye,** utrzymującego skład główny, ulica d'Aboukir, Nr. 99 w Paryżu.

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego*,— we Lwowie w aptece p. *Mikolascha*,— w Brodach w aptece p. *Kullaka*,— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. *Fer. Aug. Gallego* i *Ludwika Spiessa.*

Ogłoszenie.

Do L. 3140 M. S.

C. k. Ministerstwo skarbu królestw i krajów reprezentowanych w Radzie Państwa postanowiło, aby sprzedaż mielonéj kryształowéj soli, oraz szybikowéj i zielonéj w kruchach lub kawałkach z kopalni Wielickiéj, tudzież soli szybikowéj i zielonéj w kawałkach z kopalni Bocheńskiéj, dla wywozu za granicę (do Rosyi i Prus) była zabezpieczoną w drodze konkurencyi.

Przedmiotem pertraktacyi konkurencyjnéj, przy któréj tylko pisemne oferty będą przyjmowane, stanowi cena kupna, którą przedsiębiorca obowiązuje się zapłacić za wiedeński centnar soli:

a) kryształowéj mielonéj w miejscu wydobycia szybem w Wieliczce;

b) szybikowéj i zielonéj w kruchach w miejscu wydobycia szybem w Wieliczce;

c) szybikowéj i zielonéj w kawałkach w miejscu wydobycia szybem w Wieliczce i Bochni.

Warunki będące podstawą pertraktacyi konkurencyjnéj są wystawione do przejrzenia w Prezydyalnem biurze c. k. Ministerstwa skarbu, w Prezydyalnéj kancelaryi c. k. krajowéj Dyrekcyi skarbu we Lwowie, w c. k. Urzędach sprzedaży soli w Wieliczce i Bochni, tudzież w dotyczących c. k. Zarządach salinarnych, gdzie także egzemplarze tych warunków i obecnego ogłoszenia otrzymać można.

Oferty sporządzone i zaopatrzone według tych warunków i dołączonego tamże wzoru, mają być złożone najpóźniéj do **dnia 20 Września 1872 r.** do godziny 2éj po południu w Prezydyalnem biurze c. k. Ministerstwa skarbu.

Oferty późniéj wniesione, nieodpowiednio sporządzone, ogólnie ułożone lub opiewające na inne osoby nie będą uwzględnione.

Wiedeń d. 15 Sierpnia 1872 r.

Z c. k. Ministerstwa skarbu.

Kundmachung.

Ad 3140 F. M. (1534-3-3)

Das k. k. Finanz Ministerium für die im Reichsrathe vertretenen Königreiche und Länder hat beschlossen den Verkauf von gemahlenen Kristall-Steinsalz dann von Schibiker und Grün-Steinsalz, theils in Formal— theils in Naturalstüken aus der k. k. Saline in Wieliczka, endlich von Schibiker und Grünsteinsalz in Naturalstücken auf der k. k. Saline in Bochnia zur Ausfuhr in das Ausland (Russland und Preussen) im Konkurrenzwege sicherzustellen.

Den Gegenstand der Konkurrenz-Verhandlung, bei welcher nur schriftliche Offerte angenommen werden, bildet der Ankaufspreis, zu dessen Entrichtung sich der Unternehmer für einen Netto Wiener Zentner:

a) von gemahlenen Kristall Steinsalze *loco* der Förderungsschächte in Wieliczka;

b) von Schibiker und Grünsteinsalz in Formalstüken *loco* der Förderungsschächte in Wieliczka, und

c) von Schibiker und Grünsteinsalz in Naturalstüken *loco* der Förderungsschächte in Wieliczka und in Bochnia verpflichtet.

Die der Concurrenz Verhandlung zu Grunde gelegten Bedingungen werden im Präsidial-Bureau des k. k. Finanz-Ministeriums, dann in der Präsidialkanzlei der k. k. Finanz Landes Direktion in Lemberg, so wie bei den k. k. Salz-Verschleissämtern in Wieliczka und Bochnia und bei den dortigen Salinen Verwaltungen zur Einsicht bereit gehalten, woselbst auch Exemplare des Bedingnissheftes und der gegenwärtigen Kundmachung erhoben werden können.

Die nach den Bestimmungen des Bedingnissheftes und nach dem, demselben angefügten Formulare abgefassten und instruirten schriftlichen Offerte sind bis **20 September 1872** um 2 Uhr Nachmittags im Präsidialbureau des k. k. Finanz Ministeriums einzureichen.

Auf später einlangende oder nicht gehörig instruirte dann auf unbestimmt lautende und auf solche Offerte welche sich auf andere Bewerber beziehen, wird keine Rüksicht genommen.

Wien am 15 August 1872.

Von k. k. Finanz Ministerium.

Kantor wymiany

Wiedeńskiego Banku komisowego

(Wiener Commissions-Bank),

Schottenring Nr. 18,

wypuszcza

Kwity Udziałowe

na poniżej wymienione grupy losów, a zestawienia ich już dłatego należą do najkorzystniejszych, gdyż każdy posiadacz takiego kwitu może sam wygrać wszystkie wygrane i prócz tego ma dochód z procentów

30 franków w złocie i 10 złr. w banknotach

Grupa A, (rocznie 16 ciągnień)

miesięczne raty po 10 złr. Po złożeniu ostatniej raty każdy uczestnik odbiera następujące 4 losy:

1. 5% los państwowy z 1869 roku **100** złr. Główn. wygrana **300,000** z odkupną za wyciągniętą seryę **400** złr.
1. 3% ces. turecki **400** franków los państwowy. Główna wygrana **600.000 300.000** franków w złocie.
1. Książęco-brunszwicki los na 80 tal. Głowna wygrana **80,000** lub bez potrącenia.
1. Insbrukski los (tyrolski). Główna wygrana złr. **30,0000.**

Grupa B. (rocznie 13 ciągnień)

miesięczne raty 6 fl. po złożeniu ostatniej raty otrzymuje każdy biorący udział następujące 3 losy.

1. 5% los turecki 400 frankowy los państwowy. Głów. wygr. **600.000, 300,000** w złocie. (1203-7-10)
1. Książęco-brunszwicki 20 talar. los państwowy. Głów. wygr. **80,000** bez potrącenia.
1. los Sasko-Meiningen. Głów. wygr fl. **45,000, 15,000,** połud. niem.

Zamiejscowe polecenia będą szybko i także za pobraniem wypełniane. Wykazy wygrane po każdem ciągnieniu rozsyłają się darmo.

PASTA I SIROP Z KODEINĄ

Pr BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia narzyń oddechowych płuc (bronchites), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla osobnych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przez przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w Paryżu u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYŃSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKIEWICZA.

(926-18-52)

PREPARATOR OTRZYMAŁ MEDAL ZŁOTY I 16,600 FR. NAGRODY.

QUINA LAROCHE

ELIXIR *pokrzepiający* i *przeciw gorączkowy*, wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach*, jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju.

W **PARYŻU**, *rue Drouot*, 15; — we **LWOWIE**, w aptece P. MIKOLASCH; w **KRAKOWIE**, w aptece P. TRAUCZYŃSKIEGO; — w **BRODACH**, w aptece P. KULLAK.

(560-22-26)

Olbrzymie korzyści, jakie giełda przynosi codziennie tym, **co wprawnem okiem, bez namiętności i tylko na niezawodnych obliczeniach oparci,** spekulacyom giełdowym się oddają, spowodowały nas uczynić przystępniejszem i naszym ziomkom nieprzebrane to źródło bogactw, dając im w naszym

Kantorze Bankowym i Giełdowym

pod sądownie protokołowaną firmą

S. Deiches & Co.

w Wiedniu, Schottenring 18,

sposobność wziąść czynny udział w tych nader korzystnych interesach, nie narażając się, o ile się to przewidzieć da, na straty.

W krótkim stosunkowo czasie istnienia naszego kantoru, udało się nam pozyskać liczną klientelę, szczególnie między naszemi współobywatelami, **a osiągnąwszy dla naszych komitentów rezultaty nader korzystne,** wyrobiliśmy sobie opinię nieskazitelnéj prawości i sumienności.

Ośmieleni tym chlubnym sukcesem, jak niemniéj tem, że i nadal jak dotychczas w skutek naszych stosunków z znakomitemi osobistościami, stojącemi na najwyższym szczeblu świata finansowego, będziemy w stanie udzielać naszym klientom **cenne wskazówki co do zyskowności pojedynczych spekulacyj** — zapraszamy naszych Szanownych współobywateli wejść w stosunki handlowe z nami, a znana nasza obrotność w interesach bankowych i giełdowych, daje szanownym naszym komitentom rękojmię, **że wszelkie zlecenia** z największą akuratnością i szybkością wykonamy.

W końcu zwracamy uwagę Szanownéj Publiczności na obecną **nader korzystną konstelacyę** giełdową, za pomocą któréj przy odpowiedniem postępowaniu do wielokrotnego pomnożenia kapitałów w krótkim czasie doprowadzić można, i oświadczamy naszą gotowość do udzielania na każde żądanie sumiennych i szybkich informacyj w języku polskim.

S. Deiches i Spółka,

Schottenring 18,

naprzeciwko giełdy.

(1585-2-6)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u p. Józefa Trauczyńskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (1431-2-78)

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE, *bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz*, przez użycie pigułek ze Scordium

Dra **LEBEL** w Paryżu,

ulica Lafayette, 113.—Cena **3** i **4** franki.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece pana Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (87-32-52)

Bydło holenderskie

2 Buchaje, 3 Krowy i 4 Jałówki są do sprzedania u dzierżawcy dóbr w **Rychwałdzie pod Żywcem.** (1558-3-3)

SIROP ZELAZISTY

w połączeniu z wytworem ze skórek pomarańcz i z *Quassia Amara* jak również

Z IODANEM ŻELAZA

P. J.-P. LAROZE, aptekarza

Ulica des Lions-St-Paul, 2, w Paryżu.

Żelazo w stanie ciekłym najdogodniéj przyswajać się daje przez każdy organizm; użycie jego w tym stanie nie wystawia na żadnej niebezpieczeństwo, a skuteczniéj działa jak przygotowane w pigułkach, lub w cukierkach. Działanie tego syropu jest *toniczne* z powodu żelaza; *przeciwgorączkowe* z powodu *quassia amara*, *rozpuszczalne* z powodu skórek pomarańczowych w skład jego wchodzących. Jest to najlepszy środek wzmacniający dla słabych i wycieńczonych temperamentów najpewniejsze pomocnicze lekarstwo przy użyciu tranu wielorybiego, a to z powodu własności skórek, pomarańczowych tak powszechnie ocenionych we wszelkich słabościach żołądka, w trudném trawieniu i w braku apetytu.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

(16-15-)

Kurs nauk

w Zakładzie moim wychowawczo-naukowym dla panien rozpoczynam z dniem **10 Września** 1872 r. — Mieszkam przy ulicy Brackiéj w domu W. Gostkowskiego pod L. 158/258. (1595-1-3)

Teodora Jaworska.

J. Dumaire

Nauczyciel egzaminowany języka francuskiego, wróciwszy z Paryża, ma do umieszczenia Guwernantki i Guwernerów rozmaitych narodowości.

Otwiera oraz lekcye zbiorowe dla młodzieży 3 razy w tydzień 1 złr., codziennie 2 złr. miesięcznie.

Wpis do 15go Września w Krakowie przy ul. Grodzkiéj Nr. 67 na dole, dom Wgo Kaczmarskiego.

(1575-1-3)

Kilkaset kóp suchych gontów

jest do sprzedania.— Bliższéj wiadomości udzieli Zarząd Skrzydlnéj, poczta Wiśniowa przez Dobczyce. (1663-1-3)

Poszukuje się

na wieś

Nauczyciela

do dwóch chłopczyków ze szkół normalnych, z przygotowaniem jednego do gimnazyum.

Listy z rekomendacyami, świadectwami i żądaniami przesłać pod adresem **R. L.** w **Czaszynie**, poczta Zagórz. (1577-1-3)

W Zarządzie ekonomicznym

Dóbr Gnojnika

nabyć można:

Pszenicy Banatki, zeszłego roku wprost z Aradu sprowadzonéj, do siewu, w miejscu korzec po 15 złr.

Pszenicy Sandomierki w czerwonéj plewie, polecenia godnéj także, po 15 złr. korzec na miejscu. (1571-1-3)

Żyta Wirtembergskiego (*Korenzkorn*) po 13 złr. korzec w miejscu.

Adwokat

JÓZEF BOHDAN ZAWADZKI

w **Odesie** przy ul. Chersońskiéj L. 3, przyjmuje w zakresie południowéj Rosyi obronę spraw w Sądach cywilnych i handlowych.

Jako były administrator wielkich włości fabrycznych podejmuje się także **likwidacyj przedsiębiorstw, lustracyj dóbr** i zregulowania rozrachunków.

Panowie klienci mogą odwoływać się w językach polskim, rosyjskim, niemieckim, francuskim, włoskim i angielskim. (1576-1-3)

TEATR KRAKOWSKI.

We Czwartek 5 Września

Chevalier Dr. Epstein

będzie miał zaszczyt dać trzecie i przedostatnie, magiczne, egipskie i chińskie przedstawienie w 3ch oddziałach z nowym programem, i brzuchomowstwa na siedm różnych głosów pod nazwaniem „Wszędzie i nigdzie."

Początek przedstawienia o godz. 7½.

Cena miejsc zwyczajna.

Biletów dostać można w Kasie teatralnéj od godz. 9 do 12 z rana i od 3 do 6 po południu, a w dzień przedstawienia przez cały dzień. (1661)

Wszelkie przez inne firmy ogłoszone przedmioty z talmi złota są naśladowaniem a daleko gorszego gatunku.

Łańcuszki do zegarków z talmi złota.

Od 12 lat mają łańcuszki do zegarków z talmi złota przez staranne wykonanie, trwałość i wewnętrzną wartość ustalone dobre wzięcie; liczne naśladowania tych łańcuszków, spowodowane tém pokupnem, zmuszają nas, przypomnieć Szanownéj Publiczności, że posiadamy na składzie tylko jedyny gatunek tego towaru. Kto chce mieć prawdziwe talmi złoto, musi się udać do ANTONIEGO RIXA w WIEDNIU, PRATERSTRASSE Nr. 16.

Te łańcuszki z talmi złota nie rozróżni nawet złotnik od łańcuszków z prawdziwego złota, jeżeli ich nie zbada na kamieniu próbierczym, gdyż wyrabiane są na sposób chińskiego srebra. Te łańcuszki z talmi, które są na składzie według najświeższych wzorów prawdziwego złota, wyglądają bardzo długo przy ciągłem użyciu jak prawdziwe złoto.

Prawdziwe talmi łańcuszki do zegarków kosztują sztuka złr. 1·50 2, 3, 3·40, 4. Długie cienkie łańcuszki do zawieszania z talmi złota złr. 2·50 3, 4, 5.



Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe!

Prawdziwy angielski ślicznie w ogniu złocony srebrny zegarek chronometrowy z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, z kryształowém szkłem wraz z łańcuszkiem i medalionem z prawdziwego talmi złota, wszystko to kosztaje złr. 20 wraz z pięknem pudełkiem i 5 letniem poręczeniem.

Prawdziwy angielski zegarek chronometrowy z pojedynczą kopertą, szkłem kryształowem, łańcuszkiem i medalionem w pudełku 17 złr.

Angielski srebrny *zegarek cylinder* z szkłem kryształowém, minutnikiem, łańcuszkiem i medalionem w pudełku 10 złr., 12 złr., 15 złr. Też same cylindry, ślicznie *w ogniu pozłacane* z wnętrznem niklowem 12 złr., 15 złr., 18 złr.

Srebrne *zegarki damskie*, z kryształowém szkłem maleńkie, ślicznie w ogniu pozłacane z długim łańcuszkiem, wszystko w pudełku 15 złr., 18 złr., 20 złr.

Klejnoty brylantowe.

Najpiękniéj wykonane, tak, że nawet znawca trudno je rozpozna, Klejnoty te oprawne są w prawdziwe talmi złoto, naśladowane brylanty są z najdelikatniéj szlifowanego kryształu górnego, który *nigdy* nie traci żywego ognia, także i inne drogie kamienie są naśladowane do niepoznania.

Brosza złr. 1 c. 50, 2, 3, 4, 5, 6, 8, a para kolczyków złr. 1 50 c., 2, 3, 4, 5, 6, 8, para guzików do koszul złr. 1, 1 50, 2, 3, 4, para guzików do mankietów złr. 1 50, 2, 3, 4, szpilka do krawatek złr. 1, 1 50, 2, 3, 4, ślliczny pierścień brylantowy złr. 1, 1 50, 2, 3, 4, 5, krzyżyk jako naszyjnik złr. 1, 2, 3; 4, 5, ciężkie naramieniki z fałszywemi dyamentami sztuka złr. 3, 4, 5, 6, też same z różnemi kamieniami złr. 2, 3, 4, 5, sygnety z fałszywemi kamieniami do rytowania, z talmi złota złr. 1, 2, 3, 4, również pierścienie z fałszymemi dyamentami złr. 1 50, 2, 3, 4.

Klejnoty z cyzelowanego talmi złota.

Śliczny damski naszyjnik z krzyżykiem złr. 1 2, 3, brosza 80 c., złr. 1, 1 50, 2, 3, 4, para kolczyków 80 c., złr. 1, 1 50, 2, 3, 4, pęk przyczepek do zegarka 40, 60, 80 c. medalion 50, 60 c., złr. 1, 2, 3, para guzików do koszul 30, 50, 80 c., złr. 1, para guzików do mankietów 40, 60, 80 c., 1 złr., szpilka do krawatek 50, 80 c., złr. 1, 1 80, 2, brosza na fotografie złr. 1, 2.

Klejnoty koralowe.

Z podkładami taimi złota.

Brosza złr. 1 50, 2, 8, 4, 5, 6, 8, 10, 15, para kolczyków złr. 1, 1 50, 2, 3, 4, 5, 6, 10, para guzików do koszul 80 c., złr. 1, 1 50, 2, para guzików do mankietów złr. 1, 2, 3, spinka do krawatek złr. 1, 1 50, naszyjnik damski złr. 2 50, 3, 4, naramieunik złr. 2, 3, 3 50, 4 80, 6, 8, sznur korali 16 c., sznur okrągłych korali 30, 40 c., złr. 1 50, 2, 4.

Klejnoty emaliowane,

Wspaniale w ogniu wykonana emalia w talmi złocie.

Brosza złr. 1, 1 50, 2, 3, 4, 5, 6, brosza z prawdziwemi koralami i emalią złr. 2, 3, 4, 5, para kolczyków złr. 1 50, 2, 3, cały garnitur emaliowany, brosza i kolczyki z brylantami złr. 3 50, para emaliowanych guzików do koszul 60, 80 c., złr. 1, para emaliowanych guzików do mankietów 80 c., złr. 1, 2, madalion 80 c., złr. 1, 1 50, 2, 3, pierścień emaliowany 60, 80 c., złr. 1, 2.

Najnowsze guziki do mankietów,

galwanoplastyczne lub srebrne à l'antique oksydowane. Klejnoty te stanowią główną nowość elegantów. Para guzików 50, 80 c., 1 złr. do 3 złr., takież same łańcuszki do zegarków, bardzo piękne złr. 1 50, 2, 3, 4, brosze 50 c., złr. 1, 1 50, 2 do złr. 5.

Cennik darmo. Biorącym hurtownie zniżka.

Praterstrasse Nr. 16, **Antoni Rix w Wiedniu,** Praterstrasse Nr. 16. (817-8-12)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*